

**Dariusz Konrad Sikorski**  
*Uniwersytet Gdański*  
ORCID: 0000-0002-4627-0319

## **ŻYDOWSCY UCHODŹCY: MEDIA, RELIGIA, WYOBRAŹNIA, KULTURA**

### **Uchodźcy a Biblia**

Paul Ricoeur komentując historyczno-krytyczną egzegezę *Biblii Hebrajskiej*, sugeruje, że nowe badania mogą wskazywać, iż „kryzys wygnania babilońskiego staje się pierwszym odniesieniem dla gromadzenia licznych tradycji sprzed Wygnania”<sup>1</sup>. Innymi słowy, można pomyśleć, że opowieści o kondycji ludzkiej z *Bereszit* związane są z wędrówką, z uchodźstwem, z wygnaniem. Właśnie status tułacza, wygnańca byłby elementem ważnym w charakterystyce kondycji ludzkiej, a więc i żydowskości. W końcu Adam – pierwszy człowiek – jest wygnańcem, Żydzi zostali wygnani do Babilonii, bo nie byli wierni Bogu, a Bóg o nich zawsze pamięta<sup>2</sup>. Wygnańcy, czyli Żydzi w Babilonii, by istnieć, podkreślając swą odrębność, rozpoczęli tworzenie instytucji judaizmu. Jon D. Levenson zauważył, że *Genesis* 1 pojawia się w momencie (w czasie niewoli babilońskiej), kiedy królewska siła JHWH i jego obietnice złożone ludowi zostają podważone po to, by „mit i jego rytualne powtórzenie spełniały rolę kompensacyjną lub naprawczą, służąc przeciwdziałaniu sił ciemności, utożsamianych z monstrum chaosu”<sup>3</sup>.

Powrót z niewoli byłby związany z zachowaniem pamięci o Bogu i przyjęciem podstawowej zasady judaizmu, że Bóg troszczy się o swój lud, więc nie może patrzeć na jego niedolę. Psalm VIII podejmuje problem pamięci Boga i kondycji ludzkiej: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz – i czymże jest syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” Pamięć w języku Biblii to troska, współczucie,

<sup>1</sup> P. Ricoeur, *Krytyka i przekonania. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Launay*, przeł. M. Drwięga, Warszawa 2003, s. 201.

<sup>2</sup> Okres deportacji części narodu żydowskiego do Babilonii (przełom 586 i 587–538 p.n.e.).

<sup>3</sup> Zob. J. D. Levenson, *Creation and the Persistence of Evil: The Jewish Drama of Divine Omnipotence*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1994, s.132 nn; także na ten temat: A. Lacocque, P. Ricoeur, *Mysleć biblijnie*, przekład E. Mukoid, M. Tarnowska, Kraków 2003, s. 26–27.

więc można zapytać: kim jest wygnaniec, uchodźca, że się nim zajmujesz, jaka jest jego kondycja<sup>4</sup>.

Rabin Samuel Hirschfeld w artykule *Na historycznym szlaku wyzwolenia* przypomina ważną sentencję z Księgi Rodzaju dotyczącą Abrahama i uchodźstwa, pisze: „Na progu naszych dziejów, u kolebki naszego narodu stało rozstanie, wygnanie i ból. Pierwszym Żydem w naszej historii był Abraham, na niego się powołujemy, nim się szcycimy, on jest naszym chorążym. Pierwsze słowa, jakie Opatrzność do niego skierowała, były wołaniem, które tak często słyszeliśmy na przestrzeni naszego życia narodowego: *Lech lecha!* (Idź!), opuszczaj dom rodzinny, gdzie stała twa kolebka, i idź dalej, dalej, w nieznaną dal. Przez ofiarowanie Izaaka, tułaczkę Jakuba, zbliżamy się do pierwszego okresu naszej niewoli, okresu, który trwał 400 lat”<sup>5</sup>. *Lech lecha* to ważne i komentowanie wezwanie w kulturze żydowskiej, punkt odniesienia do rozważań na temat losu żydowskiego, szczególnie, że dotyczy właśnie Abrahama. Raszi, w swoich komentarzach do *Genesis* przypomni, że w języku hebrajskim owo: „wyjdz! idź!” to dosłownie „idź do siebie”, dla własnej korzyści. Dodaje także, że podróżowanie, wyjście z domu rodzinnego jest przyczyną trzech rzeczy: uszczupla życie rodzinne (roz-bija je), uszczupla majątek i zmniejsza sławę, tylko na takiej podstawie można wierzyć w wielkość błogosławieństwa Boga, który obiecuje dzieci i wielkie imię; kluczowe jest tu doświadczenie pokory<sup>6</sup>. W tym komentarzu, ale także Rambana, *lech lecha*, wezwanie do opuszczenia domu i bogactwa na wezwanie Boga, a więc powiedzielibyśmy do bycia uchodźcą, jest czynem dla własnego dobra, bowiem Opatrzność wskazuje kierunek drogi, człowiek musi być wierny Boskim nakazom, tak jak to zrobił Abraham<sup>7</sup>. W tym kontekście można czytać *A Jewish*

<sup>4</sup> P. Ricoeur, *Krytyka i przekonania*, dz. cyt., s. 225. Zob. M. Hinz, *Obraz uchodźstwa w Biblii jako impuls etyczny dla Kościołów dzisiaj*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2016, vol. X, s. 89–101.

<sup>5</sup> Rabin dr S. Hirschfeld, *Na historycznym szlaku wyzwolenia*, „Tygodnik Żydowski. Jüdisches Volksblatt” (Bielsko-Biała) 1938, 15 kwietnia. Zob. M. Płotkowiak, *Artykuły rabina białskiego dr. Samuela Hirschfelda publikowane na łamach „Tygodnika Żydowskiego” w latach 1936–1939*, „Świat i Słowo” 2009, 2, s. 125–142.

<sup>6</sup> Rashi on Genesis 12:1, M. Rosenbaum and A.M. Silbermann, London, 1929–1934, [https://www.sefaria.org/Rashi\\_on\\_Genesis.12.1.1?lang=bi&with=all&lang2=en](https://www.sefaria.org/Rashi_on_Genesis.12.1.1?lang=bi&with=all&lang2=en) (data dostępu wrzesień 2023). (RaSzI; akr. od Rabi Szlomo Icchaki -1040 Troyes w pñ. Francji – 1105 tamże), zob.np. <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=14401>.

<sup>7</sup> Ramban on Genesis, 12:1, Charles B. Chavel. Shilo Pub. House, 1971–1976, [https://www.sefaria.org/Ramban\\_on\\_Genesis.12.1.2?lang=bi&with=all&lang2=en](https://www.sefaria.org/Ramban_on_Genesis.12.1.2?lang=bi&with=all&lang2=en); Nachmanides – właśc. Mosze ben Nachman, zw. RAMBAN-em (RaMbaN, akronim od Rabi Mosze ben Nachman) (1194 Gerona – 1270 Akka) – rabin, medyk, kabalista – <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=20047>, czytamy w komentarzu: „Powodem, dla którego należy wspominać o wyjeździe z miejsca urodzenia i z domu twojego ojca, jest to, że człowiekowi trudno jest opuścić kraj, w którym mieszka, gdzie ma swoich przyjaciół i towarzyszy. Jest to tym bardziej prawdziwe, jeśli jest to jego ojczyzna, a tym bardziej, jeśli jest tam cała jego rodzina. Dlatego konieczne

*Approach to Refugees* zebrane przez rabiego Koby Gellera, na przykład „Jedno będzie prawo dla obywatela i dla cudzoziemca, który zamieszka wśród was” (Wyjścia 12:49); „Nie będziesz krzywdził przybysza i nie będziesz go uciskał, bo byliście obcymi w ziemi egipskiej” (Wyjścia 22:20)<sup>8</sup>. Te dwie sentencje wprowadzają w istotę kolejnego wydarzenia paradygmatycznego dla religii żydowskiej, a mianowicie do Exodusu.

Jan Assmann twierdzi, że Exodus, a może inaczej, napięcie między wygnaniem a wyzwoleniem, jest strukturą konwektywną w życiu diaspory żydowskiej; wspomnienie wyjścia z Egiptu konstruuje żydowskie „my”<sup>9</sup>. Idąc tokiem myślenia autora *Pamięci kulturowej*, można stwierdzić, że *etnie* zapominają, kim są, jeśli mieszają się lub utożsamiają z innymi *etniami*. Żydom udało się wykonać nakaz Boga i nie zapomnieć, kim są. „Zawdzięczają to wspólnocie wygnańców w Babilonii, którzy ze wszystkich sił podtrzymywali pamięć normatywnego i formatywnego wyobrażenia Izraela”<sup>10</sup>. Religia dla Żydów staje się podstawą tożsamości i medium opozycji wobec otoczenia, świata, kultury wokół wygnańców, zdiagnozowanej jako obca. Ciekawe jest to, że dbałość o cudzoziemca wpisana w nakaz życia wspólnoty oparta była na pamięci wygnania. Badacz pamięci napisze, że „Żydowska droga do ortopraktycznej sakralizacji (*halakhah*) wiodła nie tylko przez niewolę, lecz przede wszystkim wygnanie, czyli diaspore”<sup>11</sup>.

Wspominałem o znaczeniu *Genesis* 12:1 i znaczeniu *lech lacha*; Assmann exodus traktuje jako figurę pamięci, dowodzi, że historia Izraela, jak to już pisałem, zaczyna się od wygnania i diaspory. Izraelici, prowadzeni przez Mojżesza, uciekają z Egiptu i otrzymują na pustyni nowe przymierze. Co jest w narracji Assmanna najważniejsze, to fakt, że pozaziemski Bóg, który nie ma świątyni, „uziemionego” miejsca kultu, zawiera przymierze na ziemi niczyjej. Pojawiają

---

stało się powiedzenie Abrahamowi, aby porzucił wszystko ze względu na miłość do Świętego, niech będzie błogosławiony”, tamże. A więc podróż, wyjście z – wyjdź, jest podróżą do siebie, ku sobie, ku własnej tożsamości, do uznania, że trzeba mieć otwarty dom dla obcych, dla cudzoziemców, dla wyrzucanych.

<sup>8</sup> *A Jewish Approach to Refugees* by Koby Geller, <https://www.sefaria.org/sheets/55835.19?lang=bi&with=all&lang2=en>.

<sup>9</sup> Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przekład A. Kryczyńska-Pham, wstęp i redakcja R. Traba, Warszawa 2008, s. 32. Powiedzmy, że mechanizm żydowskiego wieczoru sederowego (Assmann pisze, że „seder” oznacza porządek) uobecnia wyjście wygnańców z Egiptu. Hagada, czytana w czasie Paschy, komunikuje więc precyzyjny porządek, byliśmy uchodźcami, wygnańcami, niewolnikami, a Pan nas wyzwolił, tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 171.

<sup>11</sup> Tamże, s. 213, zob. też s. 210. Autor, wymieniając stację na drodze do ortopraktycznej sakralizacji życia, wymienia ich kilka zaczynając od upadku Państwa Północnego (722 p.n.e) i wygnania, kończąc na zniszczeniu przez Rzymian Drugiej Świątyni, oczywiście z określonymi konsekwencjami dla tułaczki Żydów wśród narodów świata, s. 214.

się dwie ważne figury: „eksterytorialność” i „wyzwolenie”. Wyprowadzenie z ziemi egipskiej, jeszcze raz podkreślę, jest absolutnie fundacyjne, nie tylko ważne dla tożsamości ludu, który wychodzi z wygnania, ale i tożsamości samego Boga<sup>12</sup>. Przymierze jest więc „eksterytorialne” i niezależne od żadnego terytorium, to niezwykle ważne w historii ludu, która związana jest z wędrówką, wygnaniami i tułaczką. Raszi, jak wspomniałem, tłumaczy *lech lacha* nie tylko jako wyjdź na zewnątrz, ale wyjdź do wewnątrz, ku sobie, do własnego dobra. Exodus, droga uchodźców, to nakaz bycia sobą na mocy Przymierza, na mocy prawa, a więc paralelnie do Abrahama, na mocy błogosławieństwa<sup>13</sup>. Wyjdź oznacza błogosławieństwo. Yosef Hayim Yerushalmi wyjaśnia, że słowo *halacha* pochodzi od *halakh* „iść”, w więc *halacha* (zbiór religijnych praw) to Ścieżka, Żyd musi iść, musi być w drodze<sup>14</sup>.

Myślenie o wygnaniu-wyjściu jako opowieści fundacyjnej dla kultury żydowskiej wiąże się z opisem tej kultury i ludu żydowskiego jako grupy tułaczy, wygnańców opisywanych z zewnątrz, spoza wewnętrznych figur pamięci<sup>15</sup>. Abp Grzegorz Ryś swoją książkę *Chrześcijananie wobec Żydów* rozpoczyna od koniecznych założeń, które dotyczą migracji Żydów. Zauważa: „Historia diaspory żydowskiej sięga VIII wieku przed Chrystusem i jest związana z upadkiem Królestwa Północnego, zwanego izraelskim. W 722 roku zostało ono podbite przez Asyrię, a jego mieszkańców deportowano na teren Mezopotamii. W Rocznikach króla Asyrii Saragona II podano, że wysiedlono 27 290 Żydów”<sup>16</sup>. Najważniejsze dla dalszych rozważań

<sup>12</sup> Bóg jest tym, który wywodzi z domu niewoli – zob. tamże, 214–216.

<sup>13</sup> Zob. szerzej *The Call of Abraham: Essays on the Election of Israel in Honor of Jon D. Levenson*, edited by Gary A. Anderson and Joel S. Kaminsky, University of Notre Dame Press, Notre Dame, Indiana 2013.

<sup>14</sup> Y. H. Yerushalmi, *Zachor. Żydowska historia i żydowska pamięć*, przekład z języka angielskiego M. Wójcik, Warszawa 2014, s. 134. Na żydowskiej drodze kluczowa jest pamięć, w hebrajskiej Biblii trudno znaleźć uzasadnienie pożytków z zapominania. Yerushalmi przywołuje fragment z V Księgi Mojżeszowej (8:11, 14, 19): „Strzeż się, abyś nie zapomniał WIEKUISTEGO, twojego Boga; byś nie zaniedbał przykazań, zasad prawnych oraz Jego wyroków... [aby] nie wyniosło się twoje serce i byś nie zapomniał WIEKUISTEGO, twojego Boga, który cię wyprowadził z Micraim, z domu niewoli. (...) I będzie, kiedy zapomnisz WIEKUISTEGO, twojego Boga (...) to ostrzegam was dzisiaj, że zginąć zginiecie”, s. 130 (cyt. za autorem).

<sup>15</sup> Nie ma tu miejsca na dyskusje na temat interpretacji Exodusu w innych kulturach, jednak warto zwrócić uwagę, że np. opowieść o wyjściu Żydów z Egiptu zinterpretowanym w kluczu religijności Izraela zderza się z opowieściami innej kultury. Zob. Erich S. Gruen, *The Use and Abuse of the Exodus Story*, w: tegoż, *The Construct of Identity in Hellenistic Judaism, Essays on Early Jewish Literature and History*, De Gruyter, Berlin, Boston, s. 197–227.

<sup>16</sup> Abp G. Ryś, *Chrześcijananie wobec Żydów. Od Jezusa po inkwizycję. XV wieków trudnych relacji*, Kraków 2023, s. 17. Zob. Dan Cohn-Sherbok, *Jeroboam II to the Fall of the Northern Kingdom*, w: tegoż, *Judaism. History, Belief and Practices*, Routledge. Taylor & Francis Group, Londyn and New York 2003, s. 56–60.

jest zobaczenie, że w kontekście relacji między kulturą dominującą a despotyczną widzi się lud w diasporze jako potomków wygnańców, czy inaczej: samo pojęcie ludu tułaczego wpisane jest w relacje żydowsko-chrześcijańskie<sup>17</sup>. Autor pracy *Chrześcijananie wobec Żydów* przedstawia wyimki z dzieł wybitnych chrześcijańskich myślicieli, takich jak chociażby św. Augustyn. Twierdzi, że niefortunny akapit z pracy *Tractatus adversus Iudaeos (Traktat przeciwko Żydom)* biskupa z Hippony miał poważne konsekwencje. Trzeba bowiem pamiętać, jak pisze Ryś, że do XVI wieku w Kościele w zasadzie myśłano św. Augustynem i w różnych tekstach, mowach, kazaniach, traktatach, dokumentach, interpretacji Biblii powoływano się na jego dzieła. W tym traktacie-kazaniu pojawiają się dwie ważne figury dotyczące Żydów, mowa jest o „odcięciu” przez Boga Żydów i wszczępieniu pogan. Owo „odcięcie” wynika z nie-wierności żydowskiej (*in-fidelitas*); niewierni, a więc także wyobcowani, oddzieleni, co w średniowiecznej *christianitas* równało Żydów z heretykami, schizmatykami, czyniło ich ludem pozbawionym domu, ludem wygnanym<sup>18</sup>. Dalej w swoim traktacie sięga po fragment z Izajasza (Iz 53,8): „za grzechy mego ludu został wydany na śmierć” i wyraźnie wskazuje, że wina Żydów za zabicie Chrystusa jest jednoznaczna: „To jest powiedziane o Chrystusie, którego wy w ojcach waszych poprowadziliście na śmierć”<sup>19</sup>.

Grzegorz Ryś pisze, że to kamień uruchamiający lawinę oskarżeń Żydów z „bogobójstwo” i „bratobójstwo”, na nim można budować wielopoziomowy język nienawiści. Czytamy: „By spróbować uchwycić jej rozmiar [lawiny oskarżeń Żydów], warto sięgnąć do (...) bulli papieża Klemensa IV skierowanej do Polski. Początek brzmi następująco: «[Ciężkim] grzechem zgrzeszył lud Żydów i dlatego – na podobieństwo Kaina bratobójcy – został uczyniony tułaczem (*instabilis*)”<sup>20</sup>. Żydzi stali się więc tułaczami na wzór Kaina, to ważna analogia biblijna, która wielokrotnie powtarza się w opisie tułaczego losu Żydów, tułaczka jest konsekwencją grzechu, nie ma tu mowy o napięciu wygnanie – wyzwolenie. Tułaczka jest niczym innym jak wygnaniem, „odcięciem” od zdrowej latorośli, to konsekwencja żydowskiej „ślepoty” i „nie-wierności”<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Abp Grzegorz Ryś opisuje na bazie dokumentów stosunek chrześcijan do Żydów, niezwykle ważne w jego książce jest zauważenie jak chrześcijanie w mediach władzy kościelnych widzą Żydów poprzez figurę tułaczy, wygnańców. W przyszłości dokumenty te były przywoływane jako dowód walki z Żydami, także w tekstach wprost antysemitkami – zob. D. K. Sikorski, *W obronie Talmudu, czyli dysputy z „żydoznawcami” w polsko-żydowskiej prasie międzywojennej*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2022, vol. XVI, s. 207–221.

<sup>18</sup> Zob. Abp G. Ryś, *Chrześcijananie...*, dz. cyt., s. 61–63.

<sup>19</sup> Za tamże, s. 65.

<sup>20</sup> Abp G. Ryś, *Chrześcijananie...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>21</sup> Można tu przywołać adekwatny do tych rozważań fragment powieści drukowanej w polsko-żydowskim tygodniku „Opinia”, w nim pojawia się Ahaswer, który ma być odwzorowany na obrazie w kościele, można powiedzieć, że jest on wpisany w opowieść głoszoną przez obrazy w chrześcijańskim domu modlitwy: „Wysiedli w Rudesheim. Tam oczekiwały ich

Zakończę tu dość kontrowersyjnym, w kontekście późniejszych interpretacji figur Żyda tułacza, fragmentem propagatora krucjaty – św. Bernarda z Clairvaux. Broniąc Żydów przed pogromami, które były na porządku dziennym w „chrześcijańskich” krucjatach, pisze on, że z Bożego dopustu żyją w rozproszeniu. Nie do końca pewna jest intencja Bernarda, który ukazując cierpienia żydowskie pod księżętami chrześcijańskimi być może widzi powtórkę z niewoli babilońskiej. W każdym bądź razie, jak podaje Ryś, Bernard powtarza sentencję (ważną dla figury Ahaswera), że „Nadejdzie jednak czas ich nawrócenia i wtedy «cały Izrael będzie zbawiony»”<sup>22</sup>.

### *Ahaswer*

Jedną z figur opisujących żydowskiego uchodźcę jest Ahaswer. Zanim spojrzemy na różne podejście do tej legendy, przytoczę fragment z kazania na Pesach senator, rabina, prof. Mojżesza Schorra, który łączy tułaczkę, wygnanie, z wyzwoleniem i używa przy tym figury Ahaswera. Dlaczego ważne jest mówienie o święcie paschy, bowiem co roku? Według Hagady, Żydzi są wyprowadzenie z domu niewoli, a więc istnieje napięcie między byciem w niewoli, tułaczką, uchodźstwem a wyzwoleniem; po co bowiem potrzeba wyzwolenia, jeśli nie byłoby poczucia wygnania.

Schorr pisze na łamach „Tygodnika Żydowskiego” w 1937 roku: „«Hagada», temu dwa tysiące lat blisko już udokumentowana: a im barwniej kto umiał snuć opowieść o wyjściu z Egiptu, tem większej chwalby godny (...) im więcej się ugiął pod stokroć cięższym jarzmem faraonów średniowiecza, tym wyżej unosiła się jego fantazja w owe czyste przestworza wolności. (...) I te królewskie sny o wiekopomnym ongiś wyzwoleniu niby słup ognisty torowały mu drogę przez gąszcz ciemne średniowiecza. Paradoks to, a przecież nie paradoks, że Ahaswer, wieczny tułacz, niewolnik wszędzie i wszystkich, rok rocznie wznawiał bezustannie dawną swą pieśń wolności Hallelujah”<sup>23</sup>.

---

powozy, które miały ich zawieźć do kościoła Męki Pańskiej. (...) Wieże były kanciaste i smukłe, wznosiły się kołem, nad nimi górował czarny, nieociosany krzyż. Obraz ołtarzowy przedstawiający Chrystusa uginającego się pod brzemieniem krzyża. Nad nim stoi Ahaswer z wzniesionym biczem. Obraz ten zapewne był tworem pędzla mało utalentowanego malarza. Koloryt obrazu był ohydny, czerwień, zieleń, oranż gryzły się wzajemnie. Postacie sztywne i bez wyrazu. Ahaswer tak śmiesznie miał wzniesione ręce. I gdyby nie bat w jego rękę, to wydawałoby się że złożył ręce do modlitwy, albo że zgrozy ręce nad głową załamał”, Eljan Rosen, *Rabbi Amnon z Moguncji. Powieść*, „Opinia” 1933, nr 38, 22 października, s. 8.

<sup>22</sup> Abp G. Ryś, *Chrześcijanizm wobec Żydów*, dz. cyt., s. 141.

<sup>23</sup> Sen. Prof. Rab. M. Schorr, *Wyzwolenie przeszłości – symbolem wyzwolenia przyszłości. (Z kazania pesachowego)*, „Tygodnik Żydowski” 1937, nr 12, 26 marca, Rok XIII, s. 1; „postać



Figura Ahaswera jest tu przedstawiona jako synonim tułacza, wędrowca – żydowskiego losu, rabin nie wnika w tradycję użycia tej figura razem z jej antysemitycznymi kontekstami. Takie ujęcie pozwala nam na interpretację niektórych figur z rycin Ephraima Mosesa Liliena jako opisu kondycji uchodźcy – opłątany własnym grzechem (jako niewolą, uzależnieniem od golusu), uchodźca patrzy w dal, wierzy w pamięć (to znaczy troskę) Boga i pragnie wyzwolenia, widzi ziemię obiecaną<sup>24</sup>.

Ahaswer, Ahaswerus (Achaszwerosz) jako figura wyobrażeniowa to w skrócie Żyd Wieczny Tułacz, mówię tu o scenie wyobraźni, bowiem wspólnoty buduje się wokół jakiś figur znaczących dla danej grupy, króla, świętego, mędrca itd. W jakiś sposób te wzorce wyobraźni wpływają na samookreślenie, na samoocenie<sup>25</sup>. Nie będę tu wchodził w szerszą prezentację miejsca Ahaswerusa – żydowskiego tułacza w literaturze i kulturze, wspomnę o *Historii o wiecznym żydzie z Jeruzalem imieniem Ahaswerus, [który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa i przez wszechmocność Boga jeszcze do dnia dzisiejszego żyje]*<sup>26</sup> z 1849 roku (przetwarzanej w następnych latach). Jest tu opis wiecznego Żyda, mowa o jego przemianie, ale także kontekst postawy Żyda wobec przyjścia Mesjasza, który ma Chrystusa za „podburcę i zwodziciela. Dlatego też wszystko czynił, żeby zwodziciela ze świata zgładzić”<sup>27</sup>.

Wersja z 1927 roku jest znacznie wzbogacona o napomnienia Ahaswerusa dla chrześcijańskiego czytelnika – czytamy tam, że Żydzi (jak oznajmia Ahaswerus), mimo że widzieli na własne oczy męczzonego Chrystusa, ciało zmasakrowane, to i tak krzyczeli „ukrzyżuj go”. Poprzez kontekst Ahaswerusa autor wskazuje

---

z legendy powstałej prawdopodobnie w XIII w. w jednym z katolickich klasztorów angielskich, rozpowszechnionej później w całej Europie”, *Encyklopedia PWN*.

<sup>24</sup> Zob. (E.M. Lilien), *Illustration zu „Lieder des Ghetto“* (1902), Morrisa Rosenfelda, także pocztówka na V Kongres Syjonistyczny w Bazylei, zob. rycinę E. M. Lilien, *Pesach, Z Księgi Judy*, także tegoż, *Nad wodami Babilonu* (rysunek do kwasorytu nr 34), w: *Katalog wystawy E. M. Liliena w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie 1914*, Lwów 1914, s. 36 – <https://polona.pl/preview/feb5e3a2-9c66-4dcb-9a24-ac906cbf1ef2> (data dostępu 24.05.2023); zob. D. K. Sikorski, *Figury wyobraźni – obrazy tożsamości. Malarstwo w „Roczniku Żydowskim”*, w: *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VIII: *Artyści żydowscy*, red. J. Ławski, J. Wildowicz, Białystok 2020, s. 315–343.

<sup>25</sup> Zob. M. Gottlieb, *Ahaswerus. Autoportret 1876*, Muzeum Narodowe w Krakowie. – Tu możemy pomyśleć o przenikaniu się w duszy żydowskiego uchodźcy dwóch perspektyw – królewskiej i wygnańca, niewolnika, symbolu bezdomności. Złoty diadem, który artysta namalował na swojej głowie, sygnalizuje odniesienie do drugiego Ahaswerusa, z księgi Estery, tego, który dał narodowi żydowskiemu wolność – postać znana z *purimspil* (purim szpil), sztuki na święto Purim. To połączenie Żyda Wiecznego Tułacza z wyzwoleniem może wskazywać, że los żydowski jest w ręku Boga.

<sup>26</sup> *Historia o wiecznym żydzie z Jeruzalem imieniem Ahaswerus, który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa*, tłum. J. Soblik, Mikołów 1849.

<sup>27</sup> Tamże, s. 3.

(odwołując się do Biblii) na kondycję żydowskich tułaczy, bowiem ten naród wybrany, gdy przyszedł Zbawiciel, zachowywał się jak drapieżca, paszczyki swe otwierali i na śmierć krzyżową go przyprawili – „Tych zbrodni, cytuję, narodu żydowskiego winnym się uczynił szczególnie Ahaswerus (...), był zaciętym wrogiem Chrystusa, prześladował niewinnego z zjadłością tygrysa”, jednak ten, jak Paweł, zrozumiał swą winę i może być przykładem dla innych<sup>28</sup>.

Dowiadujemy się w końcu, że Żydzi odwrócili się od Chrystusa i wiary, dlatego państwo ich zostało zburzone, oni zostali uchodźcami, wszędzie są pogardzani i prześladowani, tak wypełniają się słowa pisma: „Utrapienie i ucisk na wszelką duszę człowieka, który złość popełnia, Żyda naprzód i Greczyna (to jest poganina)”<sup>29</sup>. W różnych tekstach publikowanych w polsko-żydowskiej prasie pojawia się opowieść o Ahaswerusie i w jego horyzoncie poruszane są kwestie żydowskiego uchodźstwa. Podkreśla się chrześcijańską wagę źródła tej legendy: „Zresztą najstarsze pisemne wzmianki o Ahaswerze tułaczu wskazują na miejsce powstania legendy, zgoła nieniemieckie, pochodzą bowiem z Anglii (*Kronika Rogera z Wendover*, 1237) i z Francji (*Kronika Mateusza Paryskiego*, XIII w.). Także analizowane są inne figury, np. Kartofila: „Legenda z 13. wieku o Kartofilu odźwiernym pretoryum i Piłacie, który za drwienie z Chrystusa żyje po dziś dzień na Wschodzie, nie ma nic wspólnego z Ahaswerem-tułaczem. Kartofil przechodzi na chrześcijaństwo i jest obecnie świętym i pobożnym mężem, który w towarzystwie biskupów obcuje, a Ahaswer upartym Żydem, wiecznie wędrującym”, tyle powiada Mateusz Mieses w „Moriah” w 1917 roku<sup>30</sup>.

W 1938 roku na łamach „Chwili” Buchman szeroko rozpisuje się na temat tej legendy i podkreśla, że Ahaswer – Żyd Wieczny Tułacz, nadal żyje, przede wszystkim w wyobraźni artystów. Dla niego Żyd wieczny tułacz to personifikacja dołu narodu – bo to naród i wieczny, i tułaczy<sup>31</sup>. Odnosząc się także do źródła legendy, wskazuje na jej antyżydowskie przesłanie, na porównanie z losem-kondycją Kaina, na jego znamię i to, że jest wiecznym błędzącym, a przecież centralną postacią legendy miała być osoba przeklęta przez Boga.

<sup>28</sup> Podanie o Żydzie wiecznym tułaczu: dziwne przygody israelyty Ahaswerusa, który był obecny przy ukrzyżowaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa i po dziś dzień ma być przy życiu, Warszawa [1927], Nakładem Księgarni Popularnej, s. 11.

<sup>29</sup> Tamże, s. 25.

<sup>30</sup> M. Mieses, *Germania a Żydzi*, „Moriah”, listopad 1917, z. 2, s. 70. Tu też reklamy *Uchodźców Abelesa*. Internetowa *Encyklopedia PWN* podaje różne użycie słowa Ahaswer: „Ahaswer, Ahaswerus, Achaszweros, Żyd Wieczny Tułacz, postać z legendy powstałej prawdopodobnie w XIII w. w jednym z katolickich klasztorów angielskich, rozpowszechnionej później w całej Europie”. Nie jest moim celem weryfikowanie informacji, raczej zwracam na wpływ tej figury na wyobraźnię – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ahaswer;4007510.html>.

<sup>31</sup> Dr H. Buchman, *Ahaswer, Legenda o Żydzie, wiecznym tułaczu*, „Chwila” 1938, nr 6821, s. 7, 8 (autor podaje historię tworzenia mitooobrazu Ahaswera, od niemieckiego wydania książeczki o Tułaczu z 1602 – ważny jest także obieg medialny tego wyobrażenia, o tym dalej).



Żyd z tej perspektywy będzie wiecznie naznaczony, wiecznym uchodźcą, na wieki naznaczonym<sup>32</sup>.

Szymon Spund, autor drukujący w dzienniku „Chwila” (napisał choćby *Pedicure Ahaswera*), w maju 1939 publikuje artykuł *Pierwszy Pomnik*, w którym opisuje powstanie pierwszego pomnika uchodźcy w Tel Awiwie. Pierwsze nowoczesne żydowskie miasto pamięta o swojej przeszłości, o kondycji Żyda, o uchodźstwie, stąd Pomnik Nieznanego Uchodźcy, czyli hołd dla tych, którzy zginęli szukając powrotu do ojczyzny – zwróćmy uwagę, że powtarza się tu motyw wygnania-tułaczki-wyzwolenia<sup>33</sup>.

Paul Lawrence Rose zauważa, że specyficzna opowieść chrześcijańska budująca nienawiść do Żydów, którą uzasadniano na bazie cytatów z Nowego Testamentu, utworzyła wiele figur emocjonalnych i intelektualnych pomagających w uzasadnieniu wrogości do narodu wybranego. Autor pisze, że w miarę wzmacniania władzy odnoszącej się do korzeni chrześcijańskich, w procesie mitogenicznym, gdy europejska wyobraźnia tworzy nowe figury wyobraźni, wyodrębniono mit o Ahaswerusie, wędrownym, wiecznym Żydzie. Ta opowieść o Żydzie wiecznym tułaczem była rozwijana na różnych poziomach, to bardzo plastyczny i aluzyjny obraz, który dotyczy tematu śmierci, żydowskiego charakteru czy w końcu odkupienia. Obraz-mit o Ahaswerusie dostarczał sprawnych narzędzi dla świeckiej mitologii „zniszczenia judaizmu”, był także istotny dla niemieckiego antysemityzmu w XIX wieku<sup>34</sup>. Autor udowadnia, że Żyd tułacz jest bardziej predysponowany do noszenia winy niż martwy Judasz; łatwiej „odłączać” naród przepelniony zbiorowym grzechem, wszak cały naród żydowski jest odpowiedzialny za zabicie Wcielonej Miłości. Mamy tu rodzaj winy etnicznej, bezdomni Żydzi jako całość muszą przejść drogę odkupienia<sup>35</sup>.

Jednym z ciekawszych opracowań na temat mitu Żyda Tułacza jest książka *The Legend of the Wandering Jew* George’a K. Andersona<sup>36</sup>. Anderson twierdzi, że średniowieczni teolodzy (ujmując rzecz w daleko idącym skrócie) podzielili świat na królestwo Boże i walczące z nim królestwo szatana. Nic więc dziwnego, że różnego rodzaju Antychryści, heretycy, poganie byli ze światem chrześcijańskim w stałym konflikcie. Wierzono, że Żydzi, ponieważ są

<sup>32</sup> Tamże, s. 7.

<sup>33</sup> S. Spund, *Pierwszy Pomnik*, „Chwila” 1939, nr 1446, s. 7; S. Spund, *Pedicure Ahaswera*, „Chwila” 1938, nr 1174, s. 7.

<sup>34</sup> Paul Lawrence Rose, *German question/Jewish question: revolutionary antisemitism from Kant to Wagner*, Princeton University Press, Princeton 1990, s. 23.

<sup>35</sup> Zob. tamże, s. 24.

<sup>36</sup> George K. Anderson, *The Legend of the Wandering Jew*, Brown University Press, Brown University Press 1965; zob. też *The Wandering Jew: essays in the interpretation of a Christian legend*, edited by Galit Hasan-Rokem and Alan Dundes, Indiana University Press, Bloomington, 1986.

przeciwnikami Chrystusa, słusznie byli prześladowani, ale jednocześnie zarzucono im, że „bogobójcy” posługują się wszelkiego rodzaju formami zemsty na chrześcijanach – wymieniano zatrucia, morderstwa rytualne, w tym oczywiście dzieci chrześcijańskich<sup>37</sup>. Do różnego rodzaju oskarżeń można dodać literaturę popularną dotyczącą Wędrującego Żyda, ważne jest połączenie Tułacza jako tego, który nęka Chrystusa, a więc jawi się jako siła zła. Być może wśród różnych obrazów Wędrującego Żyda najbardziej wpływową, najsilniej inspirującą była jego wersja z 1602 roku<sup>38</sup>. *Kurze Beschreibung und Erzehlung von einem Juden mit Namen Ahasverus* „ukazała się w 1602 roku pod różnymi wydawnictwami: przez Christoffa Creutzera z Lejdy, Wolffganga Suchnacha z Budziszyna, Jakoba Rothena z Gdańska”<sup>39</sup>. Treść tej niedużej, ale bardzo płodnej na poziomie wyobraźni broszury jest prosta. Paulus von Eitzen, lekarz i biskup Szlezwigu, opowiadał swoim studentom, że w Hamburgu spotkał szewca – Żyda, który urodził się w Jerozolimie, na imię miał Ahasuerus: „W czasach Chrystusa żył w Jerozolimie. Został poruszony przeciwko Panu Chrystusowi, którego uważał za heretyka i zwodziciela ludu (...), podobnie jak arcykapłani i uczeni w Piśmie. I cały czas robił wszystko, co w jego mocy, aby tego uwodziciela ludzi (jak Go uważał) usunąć z tego świata”<sup>40</sup>, krzyczał, jak cały lud: „Ukrzyżuj Go!”. Gdy Jezusa prowadzono na krzyż, Chrystus chciał oprzeć głowę o jego drzwi (dom Żyda), a ten kazał mu odejść, wtedy Chrystus spojrział na niego surowo i powiedział, że za to, co zrobił, będzie chodził, czyli będzie tułaczem – odtąd tułactwo staje się cechą, grzechem, naturą Żyda<sup>41</sup>. Szewc nie rozumiał, dlaczego nakazano mu wyjść z domu, być może do Dnia Sądu ma być świadkiem męki Chrystusa, żywym świadkiem dla niewiernych, Żyd zwracał uwagę na Słowo Boże, nie tolerował kpín z ran Boga<sup>42</sup>.

Opowieść o Ahaswerusie była interpretowana i przetwarzana na różne sposoby. Wydaje się, iż tu warto dodać, że wykorzystano ją po rewolucji 1848 roku w XIX-wiecznych Niemczech także w ten sposób, że nie tyle Tułacza widzimy

<sup>37</sup> George K. Anderson, *The Legend of the Wandering Jew*, dz. cyt., s. 39. Tematu tu nie będę rozwijał, na ten temat jest bogata literatura.

<sup>38</sup> *The Wandering Jew*, dz. cyt., s. 27 i nn.

<sup>39</sup> George K. Anderson, *The Legend of the Wandering Jew*, dz. cyt., s. 42. Ciekawostką jest może fakt, że na jednym z dziewięciu egzemplarzy widnieje nadruk Gdańska i podane jest nazwisko wydawcy, Jacoba Rothena być może odnosi się to do znanego drukarza z Gdańska, Jakoba Rhode, a być może sam pomysł związany jest z Gdańskiem. Możliwe, że rozpowszechnienie broszury było konsekwencją pojawienia się sił Antychrysta, bo dla Gdańska oznaką zagłady i działania sił zła była zaraza, która w latach 1601 i 1602 praktycznie sparaliżowała miasto, tamże s. 43; „*Kurze Beschreibung* leży u podstaw niemal wszystkich opisów Wędrującego Żyda w XVII i XVIII wieku”, s. 45.

<sup>40</sup> Tamże, s. 45, 46 – w książce znajduje się przetłumaczony tekst broszury.

<sup>41</sup> Tamże, s. 46.

<sup>42</sup> Tamże.

jako przeciwnika Chrystusa, ile jako nosiciela nieredukowalnych cech żydowskich, opartych na doświadczeniu bezdomności i odrzucającego zasady współżycia społecznego. Anderson we fragmencie *Ahasuerus and the Judenfrage* dowodzi, że ta opowieść była istotna w tworzeniu fali narastającego antysemityzmu. „Najbardziej znanym z wielu prześladowców Żydów w latach siedemdziesiątych XIX wieku był Heinrich von Treitschke, którego slogan: «Żydzi są naszym nieszczęściem» stał się okrzykiem bojowym dla antysemitów na całym świecie. *Der Talmudjude* Augusta Rohlinga (Berlin 1871) przypieczętował piekielne tradycje Talmudu”<sup>43</sup>. W tych antysemitkich interpretacjach Żydzi są nieszczęściem, bo nigdy nie zdołają się zadomowić w niemieckiej ojczyźnie, zawsze będą odseparowani, obcy, obcy europejskiej kulturze. W języku Adolfa Stöckera, kaznodziei w Berlinie, który w 1878 roku założył Chrześcijańsko-Społeczną Partię Pracy, autora *Das moderne Judentum in Deutschland* (Berlin 1880), będącej biblią antysemitów, przebłyskują elementy podjęte w micie o Ahaswerusie – Żydzi dla niego są i pozostają narodem w narodzie, państwem w państwie, plemieniem samym w sobie wśród obcej rasy, nie rozumieją, co to znaczy zadomowienie<sup>44</sup>. Już we wstępie cytuje fragment z objawienia świętego Jana (2,9) mówiący, że ci ludzie podają się za Żydów, ale są „szkołą szatana”<sup>45</sup>. W swoich rozważaniach dochodzi jakby do interpretacji mitu o Ahaswerusie: „Wszyscy imigranci zostają ostatecznie wchłonięci przez ludzi, wśród których żyją; Żydzi nie. Przeciwstawiają się naturze germańskiej swoim nieprzerwanym *Semitenthum*, a chrześcijaństwu sztywnym kultem prawnym lub wrogością wobec Chrystusa”<sup>46</sup>.

Powtórzę jeszcze raz za Paulem L. Rose: „Kiedy jednak mentalność chrześcijańska ustąpiła miejsca świeckiej wrażliwości XIX wieku, mit o odkupieńczej śmierci Ahasverusa i Żydów musiał odpowiednio się zmienić”<sup>47</sup>. Żydowskie cechy narodowe są zagrożeniem dla niemieckiego ducha – do średniowiecznej chrześcijańskiej koncepcji żydowskiej winy autorzy dodają rewolucyjną nienawiść do Żydów XIX wieku jako wyzyskiwaczy: pada „zarzut, że Żydzi

<sup>43</sup> Tamże, s. 275. Hasło „Żydzi są naszym nieszczęściem” to oczywiście także myśl przewodnia antysemitckiego „Der Stürmer” Juliusa Streichera, wychodzi 20 kwietnia 1923 r. do 2 lutego 1945 r., w latach trzydziestych nosi podtytuł „niemiecki tygodnik walki o prawdę”.

<sup>44</sup> Adolf Stöcker (Hof- und Domprediger zu Berlin), *Das moderne Judentum in Deutschland, besonders in Berlin Zwei Reden in der christlich-sozialen Arbeiterpartei*, Verlag von Wiegandt und Grieben, Berlin 1880, s. 17; zob. *Das moderne Judentum in Deutschland, besonders in Berlin: 2 Reden in der christlich-sozialen Arbeiterpartei gehalten* / von Adolf Stöcker, <https://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/freimann/content/titleinfo/177541>.

<sup>45</sup> Adolf Stöcker (Hof- und Domprediger zu Berlin), *Das moderne Judentum in Deutschland*, dz. cyt., s. 2.

<sup>46</sup> Tamże, s. 17, 18. Zob. inne ujęcie: W. Schirmer, *Ahasver: ein Mahnruf in der Judenfrage*, Danzig: Kafemann, 1891.

<sup>47</sup> Paul Lawrence Rose, *German question/Jewish question*, dz. cyt., s. 24.

są winni pozbawionego miłości, egoistycznego i prawie nie do wykorzenia przywiązania do pieniędzy”<sup>48</sup>. Wędrujący Żyd został w niemieckim świecie intelektualnym przekształcony, jak czytamy, mniej więcej od lat trzydziestych XIX wieku w „emblem kwesii żydowskiej”: „Grzech Ahaswerusa nie był już odrzuceniem Chrystusa; zgodnie z nową wizją człowieczeństwa jego grzechem było odrzucenie samej miłości. W rezultacie odkupienie, które Żydzi wcześniej odrzucili od Chrystusa, było teraz postrzegane jako w dalszym ciągu odrzucone we współczesnej epoce oświecenia, odmawiając stania się prawdziwie ludzkimi poprzez przyjęcie autentycznej miłości; woleli trzymać się pieniędzy i miłości własnej”<sup>49</sup>.

We wrześniu 1933 roku George Messersmith wysłał raport do Departamentu Stanu dotyczący sytuacji antysemitycznej w Niemczech, w nim cytuje fragmenty, według niego symptomatyczne, z memorandum doktora Achima Gercke, który był ekspertem ds. rasizmu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy. W raporcie pojawia się figura Ahaswerusa: „Żydzi, jeśli będą mogli wiecznie żyć jako pasożyty w narodach, które oferują im gościnność, zawsze pozostaną źródłem niebezpieczeństwa politycznego, gdzie otwarty, niszczycielski ogień bolszewizmu może wciąż na nowo się rozpalać. (...) Musimy zbudować nasz kraj bez Żydów; mogą pozostać jedynie obcymi bez obywatelstwa i nie mogą zajmować żadnego legalnego i uzasadnionego stałego miejsca w strukturze kraju. Tylko w ten sposób Ahasverus będzie zmuszony po raz ostatni sięgnąć po łaskę i zamienić ją na topór i łopatę”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, s. 26. Autor wymienia tekst Achima von Arnim i Clemensa Brentano.

<sup>49</sup> Tamże, s. 27, 28. Idea zniszczenia judaizmu jako źródła separacji stało się wytyczną dla wielu twórców, chociażby dla Ryszarda Wagnera: „The classic call for the «destruction of Judaism» is uttered in Richard Wagner’s *Judaism in Music* (1850). «Only one thing can redeem you from the burden of your curse—the redemption of Ahasverus – destruction [*Untergang*]!» But what exactly did «destruction» mean here? Wagner’s later advice to his Jewish conductor Hermann Levi that «as a Jew, all you have to learn to do is die» is equally obscure”, tamże, s. 31.

<sup>50</sup> George Messersmith’s *Report to the State Department on the „Present Status of the Anti-Semitic Movement in Germany”* (September 21, 1933), [https://ghdi.ghi-dc.org/docpage.cfm?docpage\\_id=2163](https://ghdi.ghi-dc.org/docpage.cfm?docpage_id=2163); zob. *The source: Dr. Achim Gercke, „Die Lösung der Judenfrage”, „Nationalsozialistische Monatshefte”, Heft 38 (May 1933), pp. 195–197, w: <https://research.calvin.edu/german-propaganda-archive/gercke.htm>.*

W 1939 na łamach „Hanoar Hacjoni” odkryjemy opis losu Żydów, w którym umieszczona jest figura Żyda Tułacza: „Leje się krew żydowska, niszczy się i grabi mienie żydowskie. Szczuci po lasach, pędzeni i odpędzani od granic do granic, tułają się nasi bracia po świecie Ahaswer – żyd wieczny tułacz! Znów nadeszła chwila tyle razy w dziejach naszych się powtarzająca: naród chwyta kij tułaczy i idzie szukać miejsca na kuli ziemskiej, gdzieby mógł złożyć swą skolataną głowę do chwilowego odpoczynku, aż znów jad nienawiści podsycany i przemywany poprzez i mimo wszelkich barier celnych wygna ich i stamtąd” – *Z problemu wychowania narodowego*, „Hanoar Hacjoni. Organ Ruchu «Hanoar Hacjoni» w Polsce”, Dwutygodnik, 1939, nr 9 (51), 21 luty, s. 310.

Jednak opowieść o Ahaswerze można czytać inaczej. Cytowany już Dr H. Buchman pisze, że mit ten wskazuje, iż Żydzi, jak wspomniałem, nie tyle są narodem tułaczym, ile wiecznym. On również przypomina wezwanie dla Abrahama: idź – *lech lecha* (Rdz 12, 1), ale było to wskazanie, że ów mały naród ma wielkie posłannictwo<sup>51</sup>. Buchman wyraźnie pokazuje literacką nośność mitu: „Z pośród plejady tych, co poświęcili Ahaswerowi swe pióro, wymienić można Goethego, A. W. Schlegla (...) Obok nich stają: Byron, Shelley, (...) Dumas ojciec (...) Gustav Meyrink i wielu innych. Z postaci legendarnej stał się Ahaswer symbolem tęsknoty za śmiercią (...). Gnany bez ustań nie razami bicza Ahaswer, jedyny Niezmieniony w zmienności świata, posłużył poetom za ekran, na który rzucali obrazy zdarzeń i przeżyć, na którym malowali świat w świetle czasu, na którym sądzili historię. Ahaswer Żyd, wieczny tułacz, wędruje nadłaf po świecie w wyobraźni poetów, w ich dziełach”<sup>52</sup>.

W artykule w „Chwili” pod tytułem *Emigracja* Ahaswerus zostaje przedstawiony jako ten, który widział ludzkie cierpienie, niewolę, wygnanie: od Asyrii, przez Babilonię, siły Rzymu, jego oczy łzawiły, oglądając gehennę rodu ludzkiego. Teraz szuka spokoju i, jak czytamy, od czasu Herzla jego wędrowka dobiega końca, nie będzie tułał się po świecie, wraca do ojczyzny<sup>53</sup>. W „Narodzie” odnajdziemy nową ocenę tułactwa, syjonizm wyznacza mu nowe zadania:

Rozjeżdżaliśmy się z Zurychu starożydowskim okrzykiem pokoju „szalom”, a tam, na ziemi naszych ojców przysięgły się szatańskie moce anty-żydostwa, by zniszczyć i z korzeniem wyrwać Izraela.

NIE UDAŁO IM SIĘ !

Ahaswer przestał być Ahaswerem-tułaczem z chwilą, gdy tułacza jego stopa dotknęła ziemi ojczystej<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Dr. H. Buchman, *AHASWER Legenda o Żydzie, wiecznym tułacz*, „Chwila” 1938, nr 6821, s. 7–8.

<sup>52</sup> Tamże. Nie można tu nie wspomnieć o dramacie Juliusza Feldhorna (1901–1943), *Zwycięstwo Ahaswera: misterium*, Warszawa 1926, gdzie obok Adama-człowieka, Mojżesza, Chrystusa pojawia się „Wielki Wędrowiec, za nim wir gwiazd”, s. 14, Ahaswer stojący na zwałach trupów żołnierzy, którzy dali się zwieść ideologii Molocha, s. 52. W innym miejscu Adam-Wędrowiec wypowiada zdanie: „Tak, jestem człowiekiem, pierwszym człowiekiem, który się obudził”, s. 63. Analiza postaci z tego utworu i ich związku z mitem Ahaswera wymaga osobnego artykułu.

<sup>53</sup> *Emigracja*, „Chwila” 1919, rok I, nr 345, s. 1. W wierszu Karola Rosenfeld *Herzl* pojawiają się wersy o spokojnym odpoczywaniu w ziemi ojczystej: „Gdy znów Ahaswer spocznie na swej ziemi, / Zniczem Wolności gdy nasz gród zapłonie – / Złote Ci tęcze błysną pośród cieni!”, K. Rosenfeld, *Herzl*, „Naród” 1930, nr 13, s. 24.

<sup>54</sup> *Sierpień 1929 – Sierpień 1930*, „Naród” 1930, nr 15, s. 4. Zob. R. Brandstaetter, *Palestyna potem i krwią płynąca. Ahaswer wraca do ojczyzny*, „Opinia” 1935, nr 24 (122), s. 8.

## W cieniu historii

Majer Bałaban w podręczniku *Historja i Literatura Żydowska*, w książce dla szkół, zauważa, że „Historja żydowska rozpoczyna się w Palestynie, gdzie Żydzi mieszkali około 1 000 lat; dopiero po dwukrotnej utracie niezależności państwowej opuścili ten kraj i poszli na tułaczkę”<sup>55</sup>. Tułaczka staje się więc, według badacza, integralną częścią losu żydowskiego. W analizie trenów Jeremiasza wskazuje na znaczenie wygnania, pisze, że: „Już w roku 597 a. Chr. n. przyszła – jak wiadomo – pierwsza partja wygnańców do Babilonu”<sup>56</sup>. Wyprowadzono przede wszystkim arystokrację, elity żydowskie, by w ten sposób osłabić ducha Jerozolimy. Bałaban wygnanie, tułaczkę łączy bezpośrednio z powrotem do ojczyzny, a uchodźca żydowski, według jego słów skierowanych do młodzieży uczącej się, wpisana ma w los nadzieję na zwycięstwo spraw żydowskich, to znaczy na wolną Jerozolimę rozumianą jako żydowski dom, jako miejsce, do którego elity pragną powrócić:

Lecz gdy nad wody Eufratu przyszła smutna wiadomość o losie ojczyzny, gdy tysiące i dziesiątki tysięcy jeńców wojennych poczęły zaludniać puste obszary nad obcą rzeką, wówczas ogarnęły wszystkich rozpacz i zwątpienie i głos Trenów Jeremiaszowych, śpiewanych nad zgłiszczami spalonego miasta, doleciał aż nad obce wody i odbił się potężnym echem w sercach nieszczęśliwych **tułaczy** [podkr. – D.K.S]:

Wspomnij o Panie, co nam dziś przypada,  
Pełnym niedoli i sromu,  
Dziedzictwem naszym cudzoziemiec włada,  
Obcy zamieszkał nam w domu<sup>57</sup>.

Obrazy z Biblii Hebrajskiej zostają przeniesione do podręcznika szkolnego w celu unaocznienia żydowskiej codzienności na obczyźnie. Takich przykładów jest oczywiście więcej. Przełomowym momentem upadku państwa żydowskiego – w interpretacji historyka – jest wkroczenie i zniszczenie przez Rzymian Jerozolimy, lecz i w tym wypadku dodaje on słowa nadziei: „Lecz było pisane w księgach przeznaczenia, że lud żydowski utrzyma się nadał przez wieki i lat tysiące

<sup>55</sup> M. Bałaban, *Historja i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce dla klas wyższych szkół średnich*, t. I: *Od najdawniejszych czasów do upadku świata starożytnego*, wyd. 5, Lwów [1931], s. 7. Pamiętajmy, że sam autor był tułaczem, wygnańcem, gdy Niemcy wkroczyli do Warszawy i utworzyli getto, Bałaban został wygnany do getta, gdzie zmarł.

<sup>56</sup> Tamże, s. 58.

<sup>57</sup> Tamże. Zob. na temat Jerozolimy jako miejsca powrotu: D. K. Sikorski, *Jerozolima: miasto, religia, wyobraźnia, media*. („Dostrzegacz Nadwiślański”, „Safrus”, „Nowe Życie”), w: *Żydzi wschodniej Polski*, Seria X: *Jerozolima: miasto i mit*, red. A. Janicka, J. Ławski, D. K. Sikorski, Białystok 2022, s. 265–290.



bez państwa i bez kraju rodzinnego i dlatego musieli Żydzi pójść na tułaczkę, zanim runęło ich państwo”<sup>58</sup> [podkr. – D.K.S].

W różnych opisach dziejów wspólnoty żydowskiej, także tych zapisanych w księgach religijnych, sprawa wygnania, uchodźstwa czy tułaczki staje się elementem dyskursu, bo związane są one z żydowską kondycją. Można tu podać przykład z odniesieniem do *Księgi Ruth*, na tyle ciekawy, że księga ta staje się paradygmatyczna do opisu imigrantów. Bonnie Honig w tekście *Ruth, the Model Emigrée: Mourning and the Symbolic Politics of Immigration* dowodzi, że jest to opowiadanie, które powinno stać się inspiracją do analizy między innymi współczesnego problemu imigracji, ale też wizji nacjonalizmu, kosmopolityzmu czy popularnej kategorii tożsamości<sup>59</sup>.

Dodam tu, jak udowadnia Erich S. Gruen, że istnieją różne wersje tych samych historii biblijnych, reprezentują one konkurencyjne historiografie. Przeciwnicy Żydów tworzyli „kontrhistorię”, aby podważyć żydowskie legendy, by osłabić ich wpływ na własne społeczeństwa. Uważa on na przykład, że można mówić o polemicznym konkursie czy wręcz o wojnie „propagandowej między Żydami i Egipcjanami na temat natury biblijnego Exodusu. Józef Flawiusz, będący nośnikiem większości odmiennych tradycji, potwierdza interpretację. Jego traktat *Contra Apionem* w dużej mierze poświęca się obalaniu antyżydowskich traktatów pisarzy aleksandryjskich i innych postrzeganych jako wrogie Żydom”<sup>60</sup>. Im więcej ataków, tym bardziej rozbudowana jest literatura apolegetyczna wśród Żydów<sup>61</sup>. Bałaban napisze, że w reakcji na wygnanie Żydzi odpowiedzieli zamiłowaniem do nauki: „Tym środkiem ochronnym przed powodzią pogańską, tą ostoją ludu przed naporem innych narodów miała być nauka żydowska, żydowska religia. Odtąd wszyscy przewodnicy żydostwa [dążą] do umocnienia tej nauki, do jej skrytowania i ocalenia od zagłady”<sup>62</sup> [podkr. autora]. Historyk w swojej pedagogicznej historii zauważy, że tułaczka Żydów była skutkiem działań różnych przywódców

<sup>58</sup> M. Bałaban, *Historja i literatura żydowska*, t. I, dz. cyt., s. 177. W tomie drugim przywołuje dalsze dzieje tułaczego losu Żydów, wskazuje na dojście chrześcijan do władzy i do prześladowania religii z której wyszli, a po latach: „W Hiszpanji ustępują Maurowie, a «królowie katolicy» wraz z ostatnim Maurem wyrzucają z kraju i ostatniego Żyda. Podobny los spotyka Żydów już pierwaj w Angliji i Francji, a w ciągu XV wieku usuwa się ich również z większej części miast i krajów niemieckich” – M. Bałaban, t. 2, s. 9.

<sup>59</sup> Bonnie Honig, *Ruth, the Model Emigrée: Mourning and the Symbolic Politics of Immigration*, „Political Theory” 1997, Vol. 25, No. 1 (Feb.), pp. 112–136.

<sup>60</sup> Erich S. Gruen, *Constructs of Identity in Hellenistic Judaism. Essays on Early Jewish Literature and History*, De Gruyter, Berlin–Boston 2016, s. 198. Zob. także fragment: *Fikcje kulturowe i tożsamość kulturowa*, tamże, s. 7 i nn. Jeśli inaczej nie zaznaczono wszystkie tłumaczenie moje.

<sup>61</sup> Zob. E. Stein, *Pierwsi apologeci hellenistyczno-żydowscy*, Odbitka z „EOS. Kwartalnik Kłasyyczny”, Lwów 1936.

<sup>62</sup> M. Bałaban, *Historja i literatura żydowska*, dz. cyt., t. 1, s. 231.

i społeczeństwach europejskich, w Europie Żydom bywało gorzej niż w Egipcie i tu znacząca jest „pamięć” o Exodusie, przekazywana co roku podczas świąt paschalnych. Znana jest sprawa wydarzeń w Fuludzie i oskarżenie o mord Żydów w roku 1235, na którą odpowiedział Innocenty IV bullą na straszne położenie Żydów:

podrzuca się im w złośliwy sposób jakiegoś trupa i na tej podstawie sroży się przeciwko nim, rabuje się ich dobytek, bez oskarżenia, bez zeznań, bez dowodów, nie troszcząc się wcale o przywileje nadane im przez Stolicę Apostolską... morzy się ich głodem, więzieniem i okropnymi mękami i skazuje się ich na haniebną śmierć, tak, że choć Żydzi żyją pod rządami książąt chrześcijańskich, mają się gorzej niż ich ojcowie w Egipcie... Zmusza się ich do opuszczenia swych odwiecznych siedzib i **do pójścia na tułaczkę**<sup>63</sup> [podkr. – D.K.S.].

Wspomniałem już o literaturze apologetycznej i jej związkach z kategorią wygnańca, uciekiniera. Edmund Stein wyjaśnia nam, że Hekatajas jest daleki od antysemityzmu, jego celem jest wyjaśnienie odmienności, pragnie wytłumaczyć czytelnikowi greckiemu genezę (*to aition*) zwyczajów żydowskich. Jego działania literackie mają więc charakter aitiologiczny – poszukiwanie przyczyny. Jednak taka teoria pozwala na zbudowanie języka politycznego. Antioch IV Epiphanes i jego nadworni populiści są już antysemitami, negują zasadność istnienia wspólnoty żydowskiej, bowiem zostaje uznana za obcą, nie zalicza się jej do świata ludzi – to jest Greków. Muszę tu podkreślić, że nienawiść wobec Żydów polega nie tylko na tym, że Żydzi to nie-Grecy i nie-Rzymianie, ale nienawiść oparta jest na Żydach jako takich. Mamy tu obraz przejścia od widzenia innych jako uciekinierów, jako z zasady stroniących od ludzi, do bycia nieludzkimi<sup>64</sup>.

Napięcie między byciem uchodźcą, byciem innym a rytuałem jest więc sposobem komunikowania w obrębie wspólnoty, widoczne jest wśród krytyków świętowania soboty, np. u Tacyta czy Apiona. Tacyt widzi w świętowaniu szabatu objaw lenistwa, ale ciekawszy aspekt ujawnia się u Apiona, który szuka etymologii do słowa szabat. Jak czytamy u Józefa Flawiusza w *Contra Apionem*, wróg Żydów wskazywał, że sabat pochodzi od egipskiego słowa *sabbo*, czyli *wrząd*. Tak więc Żydzi, którzy wychodzili z Egiptu (uchodźcy), byli dotknięci wrzodami, dlatego w trakcie ucieczki musieli odpocząć, stąd szabat jest odpoczynkiem uchodźców w celu wyleczenia się w owrzodzenia. Uchodźcy to naznaczeni

<sup>63</sup> M. Bałaban, *Historja i literatura żydowska*, t. 2, dz. cyt., s. 169. Kiedy pisze o wygnaniu Żydów z Hiszpanii, przywołuje jako model uchodźcy – tułacza postać Izaaka Abrabanela, wydalonego z Hiszpanii, potem z Portugalii, ucieka on także do Neapolu, „przenosi się najpierw na wyspę Korfu, a potem do Apulji, gdzie, sterany tułaczką, kończy życie”, tamże, s. 237, 238; zob. Abraham Heschel, *Don Jicchak Abravanel*, wstępem zaopatrzył Doc. Dr. Edmund Stein, tłum. Ożjasz Tilleman, Lwów 1937 (różnica pisowni według autorów tekstów).

<sup>64</sup> Zob. E. Stein, *Pierwsi apologetci hellenistyczno-żydowscy*, dz. cyt., s. 6, 7.

chorobami, owrzodzeniem – przypomnę, że w *Słowniku języka polskiego* z 1927 roku wrzód nosi nazwę *żydówki*. Chciałbym tu uczulić na pewne zależności – choroby zakaźne jako cecha uchodźców, ale to wykracza poza temat dotyczący Żydów, chyba że potraktujemy opis uchodźców żydowskich paradygmatycznie – byłiby oni modelem dla innych opisów, przynajmniej w kulturze zachodniej<sup>65</sup>.

### Tulacze żydowskie z Niemiec i Austrii

Bardzo ważnym etapem w doświadczeniu uchodźstwa Żydów jest ich los w epoce związanej z niemieckim nazizmem. Na pewno takim ważnym tekstem poruszającym to zagadnienie będzie esej *My, uchodźcy* (i jego rozszerzenia w innych tekstach) z 1943 roku autorstwa Hannah Arendt. Jednym z kontekstów uchodźstwa z Niemiec jest wydalenie z tego kraju Żydów z polskimi paszportami i powstałe wtedy teksty (reportaże) na temat obozu w Zbąszynie<sup>66</sup>. Megan Bradley zauważa, że pojęcie uchodźców i ich analiza jako bezpaństwowców, bezprawnych „szumowin ziemi” w eseju Arendt jest dość anachroniczne, jednak wydaje mi się, że uwagi z 1943 roku odsłaniają „kondycję” ludzi wyrzucanych, wysiedleńców i nie jest tu najważniejsza precyzja w definicjach, ale próba uchwycenia ludzkiego cierpienia i jego przyczyn<sup>67</sup>. O tyle to ważne, co również podnosi w swoim artykule Bradley, że Arendt była wśród wypędzonych przez niemieckich nazistów, a więc jej filozoficzny namysł nad „kondycją ludzką” uchodźcy pochodzi z doświadczenia i jest sprzeciwem wobec świata budowanego przez ideologie nacjonalistyczne, segregujące ludzi<sup>68</sup>. Wraz z uchodźcami żydowskimi z Niemiec termin uchodźca, jak pisała Arendt, uległ przekształceniu, wygnani zostali za to, że byli rasowo źle urodzeni, pochodzili ze złej klasy, że byli w końcu „żydowskim problemem”<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> E. Stein, *Pierwsi apologetci hellenistyczno-żydowscy*, dz. cyt., s. 22; zob. *Słownik języka polskiego*, ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, Warszawa 1927, t. 8, s. 722, 733; zob. też. D. K. Sikorski, *Spór o międzywojenną kulturę polsko-żydowską. Przypadek Romana Brandstaettera*, Gdańsk 2011, s. 36, 37.

<sup>66</sup> Nie tylko Zbąszyń był w Polsce miejscem, gdzie trzymano Żydów, którzy zostali wypędzeni czy uciekli od nazistowskich prześladowań: „jacyś emigranci wiedeńscy, rozbitki życiowe, co uciekając z nowoczesnego piekła cudem przedostali się na ziemię polską, są kierowani do Berezy – Nie popełnili zbrodni, (...) nie mówi – Przyjechali nielegalnie, prawda, ale nie ma przecież «legalnej» emigracji” – „...walczy, by opanować mdlejące serce” – *O tragedii „nielegalnego uchodźcy”*, „Chwila” 1938, nr 1224, s. 2.

<sup>67</sup> Zob. Megan Bradley, *Rethinking refugeehood: statelessness, repatriation, and refugee agency*, „Review of International Studies” 2014, Vol. 40, No. 1 (January 2014), s. 101.

<sup>68</sup> Tamże, s. 102.

<sup>69</sup> Tamże, s. 105. Zob. H. Arendt, *My, uchodźcy*, w: tejsze, *Pisma żydowskie*, przeł. M. Godyń, P. Nowak, E. Rzanna, wstępem i przekład opracował P. Nowak, Warszawa 2012, s. 299–310.

Dodam, że jednym z wydalonych był Abraham Joshua Heschel. Istnieje w wizji połączenie na poziomie wyobraźni kondycji uchodźcy z Niemiec, z tymi, którzy przed laty zostali wygnani z Hiszpanii. W 1938 roku, przypomnę, zostaje wydana po polsku nieduża książka Abrahama Heschela o Abravanelu ze wstępem Edmunda Steina. Obaj uczeni znali się, bo Heschel po wygnaniu z Niemiec pracował w Instytucie Nauk Judaistycznych, tak jak Stein, czy wcześniej wymieniony Schorr, ale także Arieħ Tartakower, który napisał, będąc już uchodźcą, wyjątkowe dzieło opublikowane w 1944 roku: *Żydowscy uchodźcy*. Zwracam uwagę, że Abravanel, w Hiszpanii, potem po wygnaniu w Portugalii, po kolejnym wygnaniu w Neapolu, zawsze był mężem stanu, wybitnym finansistą, ale, i to najważniejsze, znawcą pisma. Nie ma tu miejsca, ale warto przed Abravanelem zająć się też Majmonidesem, jednym z największych myślicieli w judaizmie, bo jego los również związany był z uchodźstwem, a książeczkę o nim napisał Edmund Stein. Majmonides (Mosze Ben Majmon, Rambam, ur. 30 III 1135, Kordoba, zm. 13 XII 1204, Kair) – mędrzec żydowski – uchodźca, świadek żydowskości, interpretator Biblii, autor m.in. *Przewodnika Błądzących*, a więc przewodnika dla innych; Majmonides – uchodźca, który uczy, kim jest Żyd, autorytet w judaizmie. Stein twierdzi, że historia Abravanela jest niezwykle aktualna w 1938 roku<sup>70</sup>.

Sprawa wysiedlenia z Niemiec Żydów o polskich paszportach ma swoją historię związaną z decyzjami władz polskich, powtórzę ją krótko za kalendarium przedstawionym przez Jerzego Tomaszewskiego. Z tak zwanych powodów społecznych – duże bezrobocie, sytuacja wewnętrzna w kraju – w 1936 roku Departament Konsularny MSZ opracował projekt ustawy o utracie obywatelstwa, o pozbawieniu go tych, którzy utracili więź z krajem. Parlament uchwała ją na wiosnę 1938, zostaje wydana instrukcja, by ustawą objąć Żydów, ale robić to tak, by nie wzbudziło to zainteresowania władzy III Rzeszy. Nawet jeśli uznamy taką deklarację za efekt naiwności polskiego MSZ, to jednak przyspieszenie wykonania ustawy, w której wydaje się decyzję, że jeśli Żydzi z polskimi paszportami nie zgłoszą się do konsulatu do 29 października 1938, to paszporty tracą ważność i staną się bezpaństwowcami, musi być rozumiane jako zamknięcie granic przed potencjalnymi uchodźcami. Widać tu wyraźnie konsekwencje braku ustaleń z konferencji w Évian, ale także zdecydowaną niechęć do przyjmowania Żydów z polskim obywatelstwem, którzy są prześladowani w III Rzeszy. Władze niemieckie zareagowały natychmiast masowymi aresztowaniami i wydalaniem ok. 17 tysięcy tzw. „polskich Żydów”<sup>71</sup>.

<sup>70</sup> Zob. E. Stein, *Wstęp*, do: Abraham Heschel, *Don Jicħak Abravanel*, dz. cyt.

<sup>71</sup> J. Tomaszewski, *Zapowiedź*, „Karta” 2010, nr 64, s. 32, 33. Zobacz w tym numerze *Zbąszyń* i Noach Lasman, *Przed wojnę*. W tekście *Zbąszyń* mamy prezentację listów Emanuela Ringbluma, który przybył z pomocą Żydom umieszczonym przez władze polskie w obozie.

O sytuacji wygnańców z Niemiec piszą media żydowskie, pouczające wydaje się połączenie wiersza Władysława Szlengla *Płyną okręty* z notatkami w gazetach, z wydalaniem Żydów z Niemiec<sup>72</sup>, z Polenaktion (październik 1938); wymienić można też wiersz Mieczysława Brauna *Uchodźcy* publikowany 26 marca 1939 roku w „Naszym Przeglądzie”, który odwołuje się do *Króla Olch* Goethego, gdzie ojciec mówi do syna, że to, co go przeraża, to jego wyobraźnia. U Brauna dziecko uciekając w strachu pyta, czemu nam grożą, pyta ojca, czy ten słyszy złowieszcze etykietowanie uciekinierów: przeklęty Żyd<sup>73</sup>.

Kiedy mowa o piekle żydowskich uchodźców przybyłych do Zbąszyna, miejsca internowania żydowskich uchodźców z Niemiec, polskich obywateli, to można się przyjrzeć etapom ich wygnania aż do kryształowej nocy, ale także, ważnej konferencji w Évian (lipiec 1938), dotyczącej uchodźców, która, moim zdaniem, przesadziła o późniejszym losie Żydów<sup>74</sup>. Hitler zrozumiał, że uchodźców żydowskich nikt nie przyjmie i, mimo pięknych deklaracji, język przywódców (32 państwa) był pusty, Żydzi nie mieli obrońcy<sup>75</sup>. Dość proroczo, mimo

---

Ringelblum pisze do Rafała Mahlera, że to, co przeżył, nie da się opisać. Praktycznie w ciągu 14 dni założył całe miasto. Zwraca uwagę, że takiego rodzaju bestialskiego wysiedlenia, tego, co zgotowali im Niemcy, naród żydowski jeszcze nie znał. List z grudnia kończy stwierdzeniem, że „Zbąszyn to ciężki cios moralny dla całej żydowskiej społeczności z Polski”, to list z listopada i grudnia 1938 roku, tamże, s. 21, 22. Zob. Ustawa z dnia 31 marca 1938 r., o pozbawieniu obywatelstwa, Dziennik Ustaw nr 22, Poz. 191, s. 340; Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 października 1938 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie przeprowadzenia za granicą jednorazowej kontroli paszportów zagranicznych polskich, Dziennik Ustaw nr 80, Poz. 543, s. 1231; O wydarzeniu piszą też A. Tartakower, R. Grossmann, *The Jewish Refugee*, Institute of Jewish Affairs of the American Jewish Congress and World Jewish Congress, New York 1944, s. 32, do książki wróć na końcu pracy.

<sup>72</sup> Zob. W. Szlengel, *Płyną okręty... (Quasi Una Fantasia)*, „Nasz Przegląd” 8 stycznia 1939, s. 15.

<sup>73</sup> M. Braun, *Uchodźcy*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 85, s. 13.

<sup>74</sup> Konferencja w Évian, we Francji (6–15 lipca 1938) zwołana była na wniosek prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta, miała się zająć uchodźcami z Niemiec i Austrii; chociaż przybyli delegaci z wielu krajów, w zasadzie tylko Dominikana deklarowała chęć przyjęcia uchodźców. Podejście Roosevelta do uchodźców było negatywne, kazał sporządzić listę wybitnych uchodźców i wydał 3 268 wiz, ale tylko jedna trzecia została wykorzystana, wśród uratowanych byli m.in.: „Lion Feuchtwanger, Heinrich Mann, Franz Werfel, Anna Mahler Werfel, Marc Chagall, Jacques Lipchitz, Marcel Duchamp i Wanda Landowska” – zob. R. Daniels, *Immigration Policy in a Time of War: The United States, 1939–1945*, „Journal of American Ethnic History”, Winter – Spring, 2006, Vol. 25, No. 2/3, s. 110.

<sup>75</sup> Markus (Mordechaj) Ehenpreis, rabin (ur. 1869 we Lwowie, zm. 1951 w Sztokholmie), uważał, że ci działacze żydowscy, którzy mieli wielkie nadzieje, bardzo się zawiedli. Évian nie było konferencją, która miała rozwiązać kwestię żydowską, to był słaby głos „sumienia świata” – Prof. Dr M. Ehenpreis (Evian), *Światła i cienie Evian*, „Chwila” 1938, nr 1203, s. 2; zob. np. Szymon Spund [autor *Przechadzek po Lwowie*], *Spójrz w me oczy, Evian...!*, „Chwila”

że mamy na końcu wiersza wezwanie do sumień obradujących, w kontekście konferencji, pisał o tym Władysław Szlengel w utworze *Upiory z Evian*. Za stołami zasiadają wytworni panowie: „i cylindry, żakiety i pompa”, ale do sali wejdą upiory: „Wejdą szczuci i bici / człowieczeństwa wyzbyci – / bez pieniędzy, stanowisk i dachu, / wejdzie Trwoga powszednia – ta z Berlina i Wiednia / (...) Dość bezdusznych akt umów / spójrzcie w serca tych tłumów / TE UPIORY DO ŻYCIA CHCĄ WRÓCIĆ...!!!” [wyr. autora]<sup>76</sup>. Ów wiersz trzeba połączyć z tragikomicznym poematem *Księga dżungli*, w którym poetycko komentuje rozważania wokół Évian, dotyczące „wyjazdu” Żydów do krajów afrykańskich: „Bo w dżunglach, panowie, są tylko zwierzęta / lwy i tygrysy i węże wśród kniej / A Żyd z Europy, panowie, pamięta – / – o miejskiej dżungli i śmierci w niej! (...) / Gdy się za sobą Berlin miało / Żyd do wszystkiego jest już zdatny... / ... gdy w grę nie wchodzi kolor brunatny...”<sup>77</sup>. Kilka strof poety pozwala głębiej zanurzyć się w bezduszność dyplomatów dywagujących nad losem Tułacza.

Pisząc o Zbąszyniu, można wymodelować sytuację uchodźcy, któremu odbiera się nadzieję. Obóz to umieszczenie za murem, pozbawienie uchodźcy „widzialności”, takie oddzielenie wiąże się z wyobraźnią segregującą i wykluczającą. Żyd z Niemiec nie jest Polakiem, bo po pierwsze, nie jest nasz, bo to Niemiec, po drugie, nie nasz, bo to Żyd, a my swoich mamy za dużo – nie jest tu istotne, że zamknięci w Zbąszyniu mają polskie paszporty. Mury psychologiczne poparte są językiem antysemitckiego wykluczenia. Kluczowe dla doświadczenia wyrzuconych z Niemiec jest pozbawienie ich społecznych więzi z otoczeniem – najpierw przez nazistów, potem poprzez przetrzymywanie w obozie. Odrzucenie wsparte jest także językiem ekonomii – Polska nie ma środków, żeby opiekować się uchodźcami. Hannah Arendt pisze o „dojrzewaniu” nazistów (1933–1938), w tym sensie konferencja w Évian (lipiec 1938) mogła być momentem przełomowym, gdy Hitler dowiedział się, że świat nie tylko nie wstawi się za Żydami, ale ich też nie przyjmie<sup>78</sup>. W 1936 roku pojawia się artykuł *Problem uchodźców*, komentujący sytuację w Niemczech i sygnalizujący, że świat ma do czynienia

1938, nr 1197, s. 7. Konferencja w Évian była codziennie relacjonowana w prasie polsko-żydowskiej.

<sup>76</sup> W. Szlengel, *Upiory z Evian*, „Nasz Przegląd” 8 lipca 1938, nr 189, s. 7.

<sup>77</sup> W. Szlengel, *Księga dżungli*, „Nasz Przegląd” 31 lipca 1938, s. 14.

<sup>78</sup> H. Arendt, *O człowieczeństwie w mrocznych czasach*, „Znak” 1986, nr 7–8 (380–381), s. 55. Arendt podkreśla swoją przynależność do wypędzonych Żydów z Niemiec, a więc do grupy uchodźców, tamże, s. 54. Autorka pisze: „Ludzkiem czynimy to, co dzieje się w świecie i w nas samych tylko jeśli o tym mówimy, a w toku rozmowy uczymy się jednocześnie bycia człowiekiem. Grecy nazywali to człowieczeństwo osiąganą w toku dyskursu przyjaźni – *philantropia*, «umiłowanie człowieka», ponieważ objawia one gotowość dzielenia świata z innymi ludźmi” (s. 61). W Évian było widać, że nikt nie chce zobaczyć zagrożonego człowieczeństwa w niemieckich i europejskich Żydach.



z sytuacją bez precedensu. Maitre J. L. Rubinstein proroczo twierdzi w *The Refugee Problem*, że triumf idei totalitarnej może przypominać okres dawnych wojen religijnych, a eksodus uchodźców z Niemiec stwarza dla krajów, do których powódź ludzi napływa, wiele problemów humanitarnych, społecznych, politycznych, prawnych, czyli jest zbyt dużo „kłopotów”, by móc sobie poradzić z przybywającymi uchodźcami żydowskimi<sup>79</sup>.

Na temat Zbąszynia istnieje wiele relacji prasowych i odnoszą się one do sytuacji uchodźcy, ciekawe są jednak reportaże. Jeden z nich, *Inferno w Zbąszyniu* Zbigniewa Mitznera, moim zdaniem nie najlepszy, został załączony w *Antologii polskiego reportażu* pod redakcją Mariusza Szczygła<sup>80</sup>, ale jest tu także Szoszkies *Wizyta w Zbąszyniu*, w której autor pisze o uchodźcach, że kiedyś mieli domy, łóżka, szafy – teraz stłoczeni są w obozie w Zbąszynie, w zimnych barakach – można zapytać, czy to jest żydowski los tułacza, tak go przyjmują z kraju pochodzenia? Stąd ich marzenia, jak zauważa reporter, o malarycznym Madagaskarze, może tam będzie można oprzeć znużoną głowę<sup>81</sup>. Jest też inny opis polskich obozów internowania z 1937 roku: „jacyś emigranci wiedeńscy, rozbitki życiowe, co uciekając z nowoczesnego piekła cudem przedostali się na ziemię polską, są kierowani do Berezy. – Nie popełnili zbrodni, (...). Przyjechali nielegalnie, prawda, ale nie ma przecież «legalnej» emigracji...”<sup>82</sup>.

Henryk Szoszkies, późniejszy członek Association of Jewish Refugees and Immigrant from Poland, członek Rady Starszych Gminy Żydowskiej (Judenratu) w Warszawie w 1939 roku, który uciekł z Polski na początku wojny<sup>83</sup>, publikuje

<sup>79</sup> Maitre J. L. Rubinstein, *The Refugee Problem*, „International Affairs (Royal Institute of International Affairs 1931–1939)”, Sep.-Oct., 1936, Vol. 15, No. 5, s. 716.

<sup>80</sup> Z. Mitzner, *Inferno w Zbąszyniu*, w: *Antologia polskiego reportażu*, tom I, 1901–1965, pod red. M. Szczygła, s. 496–501. Ważne jest tu przywołanie Żyda z Wiednia, który był 30 lat poza Polską, ale mówił czystą polszczyzną, ten Żyd w obozie szczerze wyznał, że zawsze był polskim obywatelem, s. 500. Władze polskie miały jednak inne zdanie na temat uchodźcy, stąd jego miejsce w obozie.

<sup>81</sup> Dr H. Szoszkies, *Wizyta w Zbąszyniu. Osobliwa podróż*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 338, s. 9.

<sup>82</sup> „...walczy, by opanować mdlejące serce”. *O tragedii „nielegalnego uchodźcy”*, „Chwila” 1938, nr 1224, s. 2. Bardzo intrygującą książką o doświadczeniach uchodźców jest monografia: Walter Laqueur, *Generation exodus: the fate of young Jewish refugees from Nazi Germany*, Brandeis University Press, Published by University Press of New England, Hanover and London 2001.

<sup>83</sup> „Pierwszy uciekł pan Szoszkies, który robił dookoła siebie tak dużo szumu i ruchu, szumiał, aż nadarzyła mu się okazja i uciekł”, *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, tom 33. *Getto warszawskie cz. I*, red. T. Epsztejn, K. Person, Warszawa 2016, s. 9. „Chaim (Henryk) Szoszkies (1891–1964), dziennikarz, przedwojenny działacz ruchu spółdzielczego, na początku wojny działacz GŻ. Wydostał się z terenów okupowanej Polski w 1940 r., zmarł w USA”, tamże, s. 4. Ciekawym przyczynkiem do losów uciekinierów żydowskich z 1939 jest przypadek Apolinarego Hartgłasa, pisał o uchodźcach z Ukrainy 1918 r.,

wspomniany reportaż ze Zbąszynia na łamach „Naszego Przeglądu”. Rozpoczyna od aluzji do przeszłości, bo przed 600 laty, w 1338 roku, Niemcy, jak zauważa, opierając się na *Historii Żydów* Heinricha Graetza, „ujawnili” spiszek „hiszpańskich Żydów i rabinów niemieckich... Żydzi zatrawali rzeki i studnie, aby «goje» wymarli masowo na skutek zarazy...”<sup>84</sup>. Osobliwe badanie „prawdy” za pomocą tortur przez inkwizytorów, jak dodaje, przyczyniło się do tego, że oskarżeni masowo przyznawali się do winy – spiszek żydowski został po wieki udowodniony. Żydzi, którzy sami ginęli w czasach epidemii, na pewno posługiwali się podstępem, by oddalić od nich oskarżenia, śmierć żydowska była elementem spisku. Skutki znamy i są one, niestety, paradygmatyczne dla budowania języka wykluczenia wobec Żydów z Niemiec i Europy – pogromy, zabójstwa niewinnych wyznawców judaizmu i wygnanie. Ci, którzy uciekli od płomieni stosów czy miecza zabójców, szli na tułaczkę. Szoszkies przechodzi następnie do krótkiej refleksji na temat rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, pisze, że człowiek nowoczesny zachwyca się techniką, samoloty skracają drogę między ludźmi, umożliwiając łatwiejszą komunikację. Autor reportażu też korzysta z tej techniki, ale jego droga prowadzi do Zbąszynia, odwiedza nowych wygnańców, pisze o wysiedlonych z Niemiec i Austrii. Jego opis obozu jest prosty, chciałoby się powiedzieć, ostrzegawczy, bo to świat naznaczony barakami, żyją w nim mieszkańcy pozbawieni domów, zostali wyrzuceni z miejsc, które uważali za swoje, nie mają przestrzeni zadomowienia, w której mogliby się odnaleźć, zrozumieć swoje miejsce na ziemi – wokół wilgotne baraki, w których stały konie, kuchnia przenośna z wydawanymi posiłkami, do których starzy i młodzi stoją w kolejce, wszystko „polowe”. Gdy przybyli tu jako wygnańcy, zaczęli spać na wilgotnej ziemi: „W kącie oddzielnym drewnianą przegrodą jak we wszystkich stajniach, stoją Żydzi owinięci w tałesy i modlą się (...), ludzie modlą się tu żarliwiej i chętniej niż w spalonej synagodze berlińskiej”<sup>85</sup>. Reportaż zbudowany jest na kontrastach (i to oddaje los uchodźcy żydowskiego): rodzice chodzili do pracy, dzieci do szkoły, mieszkano wygodnie w wielopokojowych mieszkaniach, wszyscy mieli majątki liczone w tysiące marek, a teraz Żyd przebywa w stajni, chodzi bez sensu między barakami, dzieci się błakają, wszędzie zapach zgniłej słomy. Raport Szoszkiesa można zamknąć w kilku słowach – nikt ciebie, Żydzie, nie chce, jesteś zbędny, jedyna twoja nadzieja to „Malaryczne bagna Madagaskaru i Tanganiki”. Żyd śni o nich jako czarodziejskim świetle, to jedyna światło dla żydowskiego uchodźcy<sup>86</sup>.

---

o tym dalej. O ucieczce wzmiankuje się też w cytowanym Archiwum Getta: „Apolinary Maksymilian Hartglas (1883–1953), przed wojną działacz syjonistyczny, adw., publicysta i poseł. W grudniu 1939 r. udało mu się opuścić okupowaną Polskę i przedostać do Palestyny”, zob. A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.

<sup>84</sup> Dr H. Szoszkies, *Wizyta w Zbąszyniu*, art. cyt.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże. Jeszcze w marcu 1933 roku na pierwszej stronie ważnego tygodnika „Opinia” Abraham Anslar, widząc zagrożenia działań nazistów wobec Żydów pisał, odnosząc się do figury

W 1939 roku dowiadujemy się o wydaniu *Uchodźców* działacza Betaru i dramaturga Zelig Lerner. Autor pisał między innymi dla polskiej prasy rewizjonistycznej i był twórcą programu obozów letnich dla Betaru, miała być to edukacja oparta na doświadczeniu, wprowadzająca młodzież do polityki – i być może w ten sposób można odbierać jego dramat<sup>87</sup>. Bowiem w tych ćwiczeniach, prowadzący obóz prosili uczestników, aby wyobrazili sobie, że cofnęli się do starożytnej żydowskiej przeszłości. Podręcznik poinstruował przywódców, by ci w wycieczkach poza obozowiskiem „myśleli o sobie jako o Żydach wędrujących po pustyni lub Machabeuszach po wzgórzach Judy”<sup>88</sup>. „Trybuna Narodowa” informuje swoich czytelników w 1939 roku, że dzięki wydaniu *Uchodźców* została wypełniona luka na prowincji, przybliżająca współczesne doświadczenie Żydów<sup>89</sup>. W „Chad-Ness” znajduje się dłuższa recenzja, wskazująca, że autor sztuki właściwie podszedł do tematu i uchwycił akcję na scenie psychicznej. Literacko opracował sytuację, którą przechodzi prawie każdy uchodźca żydowski z Niemiec, nie zapomniał ująć naleciałości golusowe, które zderzają się z szaleństwem rasowego terroru. Trzy akty: 1. Berlin, serce kraju barbarzyństwa, 2) Ziemia niczyja, 3) Erec-Izrael to opis drogi, losu Żyda<sup>90</sup>. W takim rozumieniu, sztuka *Uchodźcy* ma pomóc Żydom w rozpoznaniu ich losu i nadać kierunek właściwy ich wyborom<sup>91</sup>.

---

Ahaswera: „Gdy zaś o terażniejszość idzie, jeden moment najgłębiej nas porusza, to moment psychologiczny, moment tragicznego wstrząsu, jaki przeżywa w tej chwili niemieckie żydostwo, które znajduje się w obliczu rumowiska dążeń, zmagających, cierpień stuletnich i w ich wyniku osiągniętych rezultatów. (...) Kij jest symbolem Ahaswera. Na nim opiera się w swym pochodzie naprzód, on mu jest oparciem, gdy wypada nawracać z drogi. Z nim poprzez wieki Ahaswer idzie. Ciągłe idzie. Często okazuje się droga okólna i po długim czasie prowadzi znowu do punktu wyjścia. Ale nie staje ani na chwilę. I nie stanie. Stare członki nie znają zmęczenia. Los Ahaswera boli. Ale Ahaswera nie złamie żaden zawód. Cokolwiek przyniosą dzisiejsze wybory w Niemczech, żydostwa niemieckiego nie złamią! Demagogia zderzywszy się z twardym karkiem żydowskim, otrzeźwieje. I to już bywało pod słońcem... Tego uczy nas historia starego narodu żydowskiego, źródło bogate – doświadczenia” – dr Abraham Insler, *Nowy akt tragedii żydowskiej*, „Opinia” 1933, nr 5, 5 marca, s. 1.

<sup>87</sup> Zob. Daniel Kupfert Heller, (Roz 4) *Poland, Palestine, and the Politics of Belonging*, w: tegoż, *Jabotinsky's Children (Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionism)*, Princeton University Press, Princeton & Oxford 2017, s. 133–166, tu s. 153.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Zob. „Trybuna Narodowa” 17 marca 1939.

<sup>90</sup> A.K., Z. Lerner: „Plitim” (w jęz. żyd.) , *Dramat w Trzech Aktach*, Warszawa, Wydawnictwo „Keren Tel-Chaj” , „Chad-Ness. Miesięcznik Żydowskiej Młodzieży Narodowej”, Kwiecień 1939, nr 3, s. 1.

<sup>91</sup> Kiedy analizujemy różne publikacje dotyczące wyobraźni żydowskiej i oporu przed ucieczką, przed byciem uchodźcą, ciekawa wydaje się uwaga dotycząca Rubina Feldszuha i jego emigracji: „Rubin Feldszuh (Ben Szem) (1900–1980) był jedną z najbardziej znanych i płodnych postaci syjonistycznej prawicy międzywojennej Polski” – zob. Dr. Laurence Weinbaum, „*Shaking the Dust Off*” *The Story of the Warsaw Ghetto's Forgotten Chronicler, Ruben*

### Ukraina: pogromy i uciezki<sup>92</sup>

Dyskusja wokół uchodźców żydowskich w latach trzydziestych międzywojnia nie była czymś jednostkowym, w Polsce po 1918 roku ważnym tematem w debacie społecznej byli uchodźcy z Ukrainy. W „Almanachu Żydowskim” z 1918 pojawia się fragment dziełka Otto Abelesa *Żydowscy Uchodźcy*, wydane go po niemiecku, ale reklamowanego m.in. w „Moriah”<sup>93</sup>. W reklamie na łamach „Moriah” *Jüdische Flüchtlinge*, a jest to odniesienie do losu uchodźców, czytamy, że to historia dnia, opowieść o tych, którzy najbardziej ucierpieli w czasie wojny. Ma to być opowieść współcierpiącego obserwatora, który ukazuje prawdziwych uchodźców, z całą ich tragedią złagodzoną przez dobroć, to prawdziwy dokument czasów, który powinien być też świadectwem na przyszłość<sup>94</sup>. Abelesa *Ostjüdisch*, wieczny żebrak i tułacz, jest wiecznym sprawiedliwym, tym, który nosi brzemień świata. Część zatytułowana *Der Bettler*, licząca zaledwie kilka akapitów, zaczyna się od opisu wędrowki przez tłum garbatego żebraka ubranego

*Feldschu (Ben Shem)*, „Jewish Political Studies Review” 22:3-4 (Fall 2010) November 18, 2010; <https://jcpa.org/article/shaking-the-dust-off-the-story-of-the-warsaw-ghettos-forgotten-chronicler-ruben-feldschu-ben-shem/>, Weinbaum przypomina, że po wkroczeniu Niemców istniało powszechne przekonanie, że „cywilizowani Niemcy”, będą wiedzieli „jak się zachować” „Feldszuh i jego różni intelektualni żydowscy przyjaciele zdecydowali, że nie będą próbowali uciekać z Polski, a jego żona oświadczyła, że „nie ma gorszego losu niż bycie uchodźcami w obcym kraju”, tamże.

<sup>92</sup> W tym fragmencie zajmę się tylko kilkoma opisami w prasie polsko-żydowskiej gehenny żydowskiej na Wschodzie Europy, temat ten, jak wszystkie tu prezentowane, wymaga osobnych monografii. Bardzo ważnym elementem badań jest uchodźstwo żydowskie do Rosji, ale i na Daleki Wschód od 1939 roku, nie mieszczą się jednak te zagadnienia w moim artykule – zob. np. Lidia Zessin-Jurek, *Uchodźstwo jako manifestacja wolności i oporu na przykładzie relacji polskich Żydów o jesieni 1939 roku*, w: *Pola wolności w czasach zniewolenia*, red. A. Bartuś, Oświęcim–Poznań 2020, s. 39–58; *Syberjada Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, redakcja L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020; Eliyana R. Adler, *Survival on the Margins: Polish Jewish Refugees in the Wartime Soviet Union*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts & London, England 2020. Notatki o Żydach np. w Szanghaju odnajdziemy w dziennikach polsko-żydowskich: *Uchodźcy żydowscy w Szanghaju*, „Chwila” 1939, nr 7235, s. 2; *Uchodźcy w drodze do Szanghaju*, „Chwila” 1939, nr 7335, s. 4.

<sup>93</sup> Zob. Otto Abeles, *Z cyklu: Uchodźcy, I. Uchodźcy na grobie Herzla, II. Żydowski inwalida, III. Jedna z wielu*, „Almanach Żydowski”, pod red. Dra Z. F. Finkelsteina, Wiedeń 1918, s. 174–178. W przypisie podano wiadomość, że cały cykl ukaże się nakł. Löwita w Wiedniu. Otto Abeles (1879–1945), pisarz, dziennikarz, działacz syjonistyczny. Abeles obserwował żydowskich uchodźców ze Wschodu przybywających do Wiednia, pod wpływem tych doświadczeń napisał *Jüdische Flüchtlinge: Szenen und Gestalten*, R. Löwit Verlag, Wien und Berlin 1918, zob. biogram np. <https://kulturstiftung.org/biographien/abeles-otto>.

<sup>94</sup> Otto Abeles, *Jüdische Flüchtlinge: Szenen und Gestalten*, – cena K 4 – brosz, „Moriah” 1918, lipiec–sierpień, z. 10–11, s. 428.

w „bezkompromisowy” strój wschodnioeuropejskich Żydów. Abeles jako „reporter” przemawia do czytelnika za pomocą drobnych szczegółów: prawie oko żebraka zostało zamknięte „na zawsze” i wszyscy przechodnie są bezsilni wobec jego otwartego lewego oka, są bezsilni wobec tej mocy spojrzenia, które wyzwala dobroczynność. To był król w przebraniu, niosący żydowskie dziedzictwo, cadyk wysłany na próbę dusz<sup>95</sup>.

Bardzo ważną książką, która oddaje atmosferę tragedii żydowskiej w Galicji, są zapiski z podróży Szymon An-skiego. W czasach I wojny światowej odbył on trzy wyprawy w 1915 roku<sup>96</sup>. Opisuje m.in. sytuację tysięcy uchodźców żydowskich z Galicji, którzy przechodzili przez Równe – władze wojskowe nie pozwalały dożywiać przetaczający się tłum tułaczy. Miejscowy działacz żydowski powiedział komendantowi, że lepiej położyć tych biedaków na torach i puścić na nich pociąg, przynajmniej skrócono by ich cierpienie. Ten obrazek jest jedną z wielu relacji wskazujących na katastrofalną sytuację przeganianych, bezbronnych Żydów w czasie trwania działań wojennych<sup>97</sup>. 22 lipca 1915 roku An-ski miał na jednej z konferencji dotyczącej ludności cywilnej (o ludzkiej biedzie i cierpieniu) w czasie wojny wystąpienie dotyczące uchodźcy żydowskiego. Usiłował przekonać słuchaczy, że sytuacja Żydów jest odmienna od ludności chrześcijańskiej. Według niego, uchodźcy żydowscy, którzy pochodzą z okolic Grodna i Kowna, czy innych miejscowości, siedzą „w okolicznych miastach, miasteczkach, z których też są wypędzani”<sup>98</sup>; „(...) wypędzano ich jako Żydów, więc następne miejsca pobytu są tylko szlakiem w ich gehennie. Część uchodźców to ludzie, którzy ratowali się przed pogromami, nie mają więc niczego (na przykład jako kupcy, handlarze musieli zostawić swój dobytek); Żydów wypędzano pospiesznie w ciągu dwóch-trzech dni, a nawet 24 godzin, co uniemożliwiało jakieś sprawnej organizacji. Chrześcijanie korzystają z kotłów wojskowych, Żyd nie tylko boi się wojska, bo grozi mu niebezpieczeństwo, nie spożywa także jedzenia, które nie jest koszerne”<sup>99</sup>. Twórca *Dybuka* wśród wielu relacji opowiada o małej mieścinie, Wysokie Litewskie, mieszkało tam 500 Żydów, jeden z uchodźców wspomina, że przybyli kozacy, rozkradli wszystko, Żydów wypędzono, domy spalono<sup>100</sup>. Uchodźcy opowiadali o grabieżach, torturach, morderstwach: „Prawie w każdym miejscu powtarzało się to samo. Przyszli kozacy, bagnetami i pejcjami wyrzucali

<sup>95</sup> *Jüdische Flüchtlinge*, dz. cyt., s. 47.

<sup>96</sup> Przypomnę, że An-ski wcześniej, bo w latach 1911–1914, prowadził badania etnograficzne wśród Żydów wschodnioeuropejskich.

<sup>97</sup> Sz. An-ski, *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, z hebrajskiego przeł. K. D. Majus, wstęp, przypisy i opracowanie K. D. Majus, S. Stępień, Przemysł 2010, s. 298.

<sup>98</sup> Tamże, s. 300.

<sup>99</sup> Tamże, s. 301.

<sup>100</sup> Tamże, s. 326.

ich z domów, każąc natychmiast się wynosić, dając dwie godziny na opuszczenie miasta. Szli pieszo trzydzieści, pięćdziesiąt albo siedemdziesiąt wiorst. Szli młodzi, starzy i chorzy, w ulewie, po błotnistych drogach. Szli w dzień i w nocy głodni i spragnieni, starzy i słabi padali i umierali po drodze, wążle dzieci konały w ramionach swych matek, kobiety w ciąży roniły”<sup>101</sup>.

Uchodźcy żydowscy opisywani w notatkach w gazetach polsko-żydowskich z 1918, 1919 roku to przede wszystkim ludzie pozbawieni prawa do życia. Istnieje pewien tekst z 1919 roku, nazwę go złowieszczą notatką<sup>102</sup>: „*Żydowscy uchodźcy internowani?*: «Hajnt» podaje za «Ostrauer Zeitung» wiadomość, że pociąg wiozący galicyjskich uchodźców żydowskich, który w piątek odszedł z Morawskiej Ostrawy do Galicji, został w Oświęcimiu zatrzymany, a uchodźcy internowani przez władza polskie”<sup>103</sup>. (Oświęcim to „dobra” lokacja dla internowania?). Na drugiej stronie „Chwili”, w której znajduje się notatka o internowaniu uchodźców w Oświęcimiu, opublikowano artykuł pod znamienym tytułem *Protest kultury*. To sygnał, że Żyd ma prawo do opieki humanitarnej, bo jest uchodźcą. Jest to protest intelektualistów francuskich, którzy występują przeciwko cierpieniu uchodźców z Ukrainy, ma to być europejski protest kultury, który musi usłyszeć każdy, kto mieni się częścią cywilizacji zachodniej (w domyśle Polska): „Wielcy mężowie Francji, którzy podpisali protest przeciw prześladowaniu Żydów na Wschodzie Europy, zaświadczyli, że umycie rąk wobec straszliwego nieszczęścia narodu żydowskiego byłoby nawrotem ciemności i nocy dziejowej”<sup>104</sup>.

W innym tekście – *Uchodźcy z Ukrainy* – uwidacznia się gehennę ludności żydowskiej zależnej od żołdaków Petlury, którzy sami doświadczają przegranej i mszczą się na niewinnych. Żydzi muszą uciekać, by ratować życie, ale kto przyjmie tułacza? „Obecnie ich gniew i rozpacz wywołane klęską, niosą żagiew pożogi w bezbronne dzielnice żydowskie, a brutalność upaja się zapachem krwi żydowskiej i nasycą się rabunkiem nasze miasto”<sup>105</sup>. Te informacje na polsko-żydowskiej platformie medialnej trzeba czytać w interakcji i w ten sposób wchodzić my na obszar antropologii mediów i próbujemy odkrywać znaczenie uchodźcy

<sup>101</sup> Tamże, s. 42.

<sup>102</sup> *Żydowscy uchodźcy internowani?*, „Chwila” 1919, nr 248, s. 2.

<sup>103</sup> *Protest kultury*, „Chwila” 1919, nr 248, s. 1, zob. *Co będzie dalej?*, „Chwila” 1919, nr 169, s. 1; *Galicyjscy uchodźcy wydalenii z Budapesztu*, „Chwila” 1919, nr 169, s. 1; *Uchodźcy rosyjscy pędzeni na śmierć*, „Chwila” 1923, nr 1483, s. 2.

<sup>104</sup> *Protest kultury*, „Chwila” 1919, nr 248, s. 1.

<sup>105</sup> *Uchodźcy z Ukrainy*, „Chwila” 1920, rok II, nr 873, s. 1. Ten tułaczy los można odczytać chociażby w krótkich relacjach, newsach: „Wiedeń, 30. czerwca. (BK.) donosi: Wskutek zarządzenia Centr. Rady robotników i żołnierzy mają galicyjscy uchodźcy opuścić Budapeszt z powodu trudności aprowizacyjnych. Uchodźcy ci (prawie wyłącznie Żydzi) zostaną odstawieni osobnymi pociągami ewakuacyjnymi do granicy polskiej. Transportem zajmą się władze węgierskie w porozumieniu z polskim konsulem w Budapeszcie”, *Galicyjscy uchodźcy wydalenii z Budapesztu*, „Chwila” 1919, nr 169, s. 1.



żydowskiego. Uchodźcy uciekają od kataklizmu pogromowego na Ukrainie, prasa bardzo szeroko się o tym rozpisuje.

Szalom Asz pisząc książkę *Kidusz ha-szem*, odwołując się do historycznych kronik (*Bagno głębokie Hannowera*<sup>106</sup>), poddaje wiwisekcji sytuację żydowskiego wędrowca, który pragnął za zgodą władz Królestwa osiedlić się (zadomowić) na wschodnich terenach Rzeczypospolitej i służyć tamtejszym włodarzom – to znaczy książętom. Jednak w chwili przełomu jako bezbronny i obcy zostaje unicestwiony, co odnajdujemy w kronice uciekiniera, uchodźcy z pogromów. W latach 1918–1920 sytuacja się powtarza. Pisarz podejmuje ten wątek, wskazując bohaterstwo Żydów, ich męczeństwo dla imienia Pana. *Kidusz-ha szem* dotyka kondycji przybysza, wędrowcy, uciekiniera – żydowskiego losu.

„Życie Żydowskie” drukuje *Memoriał o sprawie żydowskiej w Polsce*, jednym z jego elementów jest uczulenie Europy na wojnę i wysiedlenia, czyli na te elementy, które przyczyniły się do losu żydowskiego tułacza, wygnańca. W pierwszym roku wojny odezwa wielkiego księcia Mikołaja, jak czytamy, ukierunkowała drogę polityki polskim moskwofilom. Dowództwo wojskowe od początku wskazywało tendencje antysemitki, oskarżano Żydów o szpiegostwo, to z kolei wiązało się z wypędzeniem całych społeczności, aresztowaniami i wieszaniem niewinnych, a „Narodowa Demokracja jawnie spekulowała na antysemityzm rosyjski”<sup>107</sup>. Czytelnicy otrzymują materiał, z którego dowiadują się, że wypędzanie Żydów jest koherentne z myślą endecji. W numerze z 12 września zostaje opublikowany artykuł *Ukraina*. W skrócie można powiedzieć, że to opis dramatu terroru (tak, jakbyśmy czytali *Bagno głębokie Hannowera*): „Stoimy w obliczu ohydnej zbrodni, której zwierzęta w ludzkim ciele dopuszczają się na naszym narodzie (...). To, co dzieje się na Ukrainie, to już nie są nawet pogromy, to jest systematyczne i planowe tępienie, to jest wyrzynanie systematyczne ludności żydowskiej przy udziale całego aparatu wojskowego i rządowego”<sup>108</sup>. Dziesiątki tysięcy trupów, pisze Apolinary Hartglas, nikt nie wie, ilu jest uciekinierów. Autor pokazuje, że te rzezie na Ukrainie to powtórzenie tego, co robili Gonta i Żeleźniak, teraz krew żydowska ma być spoiwem do walki z bolszewikami: „Rozpruwanie brzuchów, gwałcenie kobiet, rozrywanie niemowląt, najwyszukańsze

<sup>106</sup> *Jawein Mecula t.j. Bagno głębokie. Kronika zdarzeń z lat 1648–1652, napisana przez Natana Hannowera z Zaslavia i wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1653, przełożył z oryginału i opatrzył wstępem i objaśnieniami Dr Majer Bałaban, Lwów 1912; Szalom Asz, *Kidusz ha-szem*, przeł. M. Friedman, Wrocław 2003, wydana w 1919 roku, zob. D.K. Sikorski, „*Kidusz ha-szem*” *Szalom Asza: żydowskie męczeństwo i ukraińska tożsamość*, „Gumanitarni Nauki. Naukowo-praktyczny журнал” 2011.*

<sup>107</sup> *Memoriał o sprawie żydowskiej w Polsce wręczony w styczniu 1919 r. przez C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce misjom francuskiej i angielskiej na ich żądanie*, „Życie Żydowskie” 1919, nr 7, s. 7.

<sup>108</sup> A. Hartglas, *Ukraina*, „Życie Żydowskie” 1919, nr 19, s. 1.

tortury, – wszystko, co tylko wyśnić mogła rozhukana wyobraźnia dzikiego hajdamaki, – wszystko to jest na Ukrainie na porządku dziennym”<sup>109</sup>.

W następnym numerze opublikowano odezwę Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej, w której wymienia się osoby – symbole rzezi na Ukrainie, do której w swojej książce *Kidusz ha-szem* odnosi się Szalom Asz, a jego powieść wydaje się być czytelniejsza w zestawieniu z wyżej wymienionymi sprawozdaniami o krwawej kaźni Żydów<sup>110</sup>. Powrót do doświadczenia żydowskiej gehenny z 1648 roku jest wezwaniem do solidarności, do pomocy tym, którzy są prześladowani, żydowski tułacz nie może być sam. Świadomość wykluczenia z jednoczesną wizją bycia ludem w drodze odnajdziemy w artykule Mateusza Miesesa *My a Polacy*, autor zderza mesjanizm polski z figurą Ahaswera. Jest to ciekawe połączenie „zabawiciela” i „tułacza”: „Prowodyrzy Chrystusa narodów, zmartwychwstającej Polski jednak widzą w odradzającym się Ahaswerze wroga, stają okoniem i z coraz bardziej potęgującą się indygnacją kładą mu zapory w drogę”<sup>111</sup>.

Uchodźca żydowski w odysei cierpienia zobrazowany jest, o czym pisałem, 20 lat później w sytuacji prób ucieczki z Niemiec. Wsadzeni na statek Żydzi na statku St. Louis w 1939 r. płyną do Hawany, tam nie zostają wpuszczeni i muszą wracać do Hamburga, kto bowiem chce przyjąć tułacza bez majątku. Uchodźca żydowski, by nabrał oblicza ludzkiego, musiały zabrać swój dobytek z Niemiec, nie tak dawno państwa wolności, gdzie Żydzi zapomnieli w nim, że są tułaczami, zapomnieli o obrazach z Hagady na Pesach<sup>112</sup> (takie podróże statkiem to nie jednostkowe przypadki)<sup>113</sup>. U Władysława Szlengla w *Płyną Okręty* motywem przewodnim jest wyróżniony, banalny zwrot: „NIE MA MIEJSC”. To nie *Odyseja*, nikt nie wraca do Itaki, to bycie wiecznym tułaczem, wyrzuconym, pozbawionym całego dorobku życia, własnej tożsamości<sup>114</sup>.

<sup>109</sup> Tamże, s. 2.

<sup>110</sup> *Do Żydów w Polsce*, „Życie Żydowskie” 1919, nr 20, s. 8–9.

<sup>111</sup> M. Mieses, *My a Polacy*, „Moriah” 1917, z. 2 (listopad), s. 1. W tym numerze jest także zawarty ciekawy dwugłos o historii motywu Ahaswera, spór między Mateuszem Miesesem a Ignacym Schiperem – zob. M. Mieses, *Germanie a Żydzi*, s. 68–70 i I. Schiper, *Uwag kilka w odpowiedzi*, 70–73.

<sup>112</sup> *Tragedia żydowskiej tułaczki. Uchodźcy niemieccy z okrętu „St Lous” wracają do Hamburga*, „Chwila” 1939, nr 7259, s. 3; *Tragiczna odyseja wystedleńców żyd.*, „Chwila” 1939, nr 7199, s. 4.

<sup>113</sup> *Uchodźcy na morzu*, „Chwila” 1938, nr 7079, s. 4. *Uchodźcy burgeniandscy na statku dunajskim wreszcie ocaleni*, „Chwila” 1938, nr 1240, s. 5.

<sup>114</sup> W. Szlengel, *Płyną okręty*, dz. cyt., Zob. też *Uchodźcy na morzu*, „Chwila” 1938, nr 7079, s. 4. W „Naszej Opinii”, w artykule *Ci, którzy błędzą po morzach*: „Dziesięć tysięcy Żydów bez przyjaciół! Dziesięć tysięcy bez żadnego wpływu! Dziesiątki tysięcy Żydów-tułaczy bez wiz i pieniędzy pędzi się dzisiaj, jak zwierzęta, po bezpańskich morzach i pasach granicznych” – H. R. Knickerbrocker, *Ci, którzy błędzą po morzach*, „Nasza Opinia” 1939, nr 206 (324), s. 2.

## Wnioski. Socjologia i filozofia wobec uchodźcy żydowskiego

Zakończmy kilkoma fragmentami z *My, uchodźcy* Arendt i uwagami z pracy Ariela Tartakowera. Tartakower<sup>115</sup> w swoim studium o żydowskim uchodźcy, pragnąc zdefiniować tę kategorię, podkreśla odmienność żydowskiego doświadczenia. Według niego, nie mieści się ono w definicji prawnej „uchodźcy”, to rodzaj kondycji, tożsamości żydowskiej. Arendt pisała w tym samym okresie, że „Nasi Ulisesowie-wędrowcy – w odróżnieniu od swojego wielkiego prototypu – nie wiedzą, kim są, dlatego popadli w rozpaczliwe zamieszanie”<sup>116</sup>. Wprowadza, krytykując postawy asymilacyjne Żydów niemieckich, z jednej strony kategorię Żyda pariasa, czyli człowieka poza wszelkimi prawami, rytuałami w świecie zamieszkania (a więc także poza sceną komunikacji – znaków, tradycji), z drugiej, parwieniusza, którego opisuje według przypisanych mu cech żydowskich: „brak taktu, polityczna głupota, kompleksy niższości, zachłanność na pieniądze”<sup>117</sup>.

Historia, jak zauważa, narzuciła status wyrzutków całej społeczności żydowskiej, bez względu na rozróżnienia. Ariel Tartakower wymienia czynniki, które zdominowały pozycję Żydów w Europie w latach 1919–1939: „funkcjonowanie międzynarodowej ochrony mniejszości w połączeniu z odradzającymi się lokalnymi nacjonalizmami gospodarczymi, palestyński wysiłek kolonizacyjny, sowiecki eksperyment w rozwiązywaniu problemu w ramach określonej ideologii, rasistowski neoantysemityzm o zasięgu międzynarodowym, wreszcie problem żydowskich uchodźców jako jedna z konsekwencji współczesnych teorii rasistowskich”. W dalszych analizach dodaje, że samo zdefiniowanie żydowskiego uchodźcy, z horyzontem jego prześladowców, jest nie lada problemem – bo jak opisać uchodźcę rasowego w czasach „pokoju”, a jak po rozpoczęciu wojny<sup>118</sup>. Uważa on, że w historii Żydów bardzo trudno rozróżnić tzw. „zwykłego” migranta od uchodźców, bowiem Żydów można opisać jako tułaczy, wypędzanych „z kraju do kraju albo przez przemoc, albo przez strach przez przemocą”<sup>119</sup>.

<sup>115</sup> Tartakower, Arie, Ariel (1897–1982), socjolog, demograf i przywódca gminy. Tartakower urodził się w Brodach, zmarł w Jerozolimie. Wykładał socjologię Żydów w Instytucie Nauk Żydowskich w Warszawie. W 1939 wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tam m.in. piastował funkcję przewodniczącego amerykańskiego oddziału Reprezentacji Żydostwa Polskiego i z jego ramienia wyjeżdżał do Londynu na rozmowy z przedstawicielami polskich władz emigracyjnych – zob. np. <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=16707>.

<sup>116</sup> *My, uchodźcy*, przeł. H. Bartnowska, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 55, s. 309.

<sup>117</sup> Tamże, s. 309.

<sup>118</sup> A. Tartakower, R. Grossmann, *The Jewish Refugee*, Institute of Jewish Affairs of the American Jewish Congress and World Jewish Congress, New York 1944, s. VII, VIII. Autor łączy fale uchodźczą z ruchami migracyjnymi, z tym też próbami kolonizacyjnymi, obecne czasy nazywa erą uchodźców, dodając na wyjątkowość historyczną sytuację współczesnych mu Żydów.

<sup>119</sup> Tamże, s. 5.

Przyczyny czysto ekonomiczne, jeśli chodzi o żydowskich uchodźców, są dość złudne, bowiem bieda wynikała na ogół z prześladowań, z wygnania, z pogromów. Historia uchodźcza praktycznie pozostaje ciągła od tysięcy lat, wymienia jednak kilka fal wydarzeń, które poprzedzały obecne: „pierwsza, po zniszczeniu Pierwszej Rzeczypospolitej Żydowskiej w 586 r. p.n.e.; druga, po upadku Drugiej Rzeczypospolitej Żydowskiej w 70 roku n.e.; trzecia, po wypędzeniu Żydów z Hiszpanii w 1492 r.; czwarta, po zamieszkach antyżydowskich w Rosji w 1881 r.”<sup>120</sup>. Były docent Instytutu Nauk Żydowskich podkreśla, że naziści różnią się od innych prześladowców przede wszystkim tym, że Żydów nie traktują jako wyrzutek ze względu na judaizm, zachowania społeczne, ale ze względu na *quasi*-doktrynę antropologii rasowej, u której podłoża leży segregacja ludzkiej tożsamości. Moim zdaniem, ale i innych badaczy, rasowe pobudki, chociaż nie tak obudowane jak w Niemczech, zostały sformułowane na terenie Hiszpanii przed wygnaniem<sup>121</sup>.

W cieniu nieludzkiego losu Żydów stale pojawiały się słowa proroka Jeremiasza. Jak chce socjolog żydowski, to on nawoływał wygnańców w Babilonie, by pracowali dla „nowej ojczyzny, pozostają jednym z najdobitniejszych dokumentów w historii ruchów uchodźczych”<sup>122</sup>. Ale czy można je wypełniać kiedy w państwie, w jego prawie legalizacyjnym, jak w nazistowskich Niemczech, Żydom zakazuje się pełnienia służby publicznej, a do prawa wprowadza się termin – wykluczanie: „nie-Aryjczyk”<sup>123</sup>. Żydzi zostali samotni, świat dywa-

<sup>120</sup> Tamże, s. 7. Analizę ilościową pokazał autor już wcześniej w artykule: A. Tartakower, *The Jewish Refugees: A Sociological Survey*, „Jewish Social Studies” 1942, Vol. 4, No. 4 (Oct., 1942), s. 311–348.

<sup>121</sup> Zob. cytowany wstęp Edmunda Steina do pracy Heschela o Abranavelu. Tartakower jednak dodaje, pisząc o zamykaniu się państw przed prześladowanymi Żydami, że „Jedynie uciekinierzy z Hiszpanii w XV wieku mieli porównywalne trudności ze znalezieniem nowych domów. Prawie nie było kraju w Europie, który byłby skłonny ich przyjąć i udzielić schronienia (...) Ponadto wypędzenie z 1492 r. było jednym z ostatnich aktów tragedii średniowiecza”, *The Jewish Refugee*, s. 10; Ryś przypomina, że tzw. „starzy chrześcijanie” „zaatakowali konwertytów, a następnie (5 czerwca 1449) ogłosili *Sentencia – Estatuta* – statut uważany niekiedy jako pierwszy akt rasistowskiej legalizacji w Europie” – Abp G. Ryś, dz. cyt., s. 187. Wcześniej budującą swoją władzę w państwie szlachta w XIV wieku i chcąc pokazać swoją genealogię i odróżnienie od Arabów, zaczęła mówić o czystej krwi; różnica nie jest więc związana z religią ale czystością natury tamże, s. 183. Te uwagi dobrze czytać w kontekście kształtowania się imaginariów społecznego i jego wpływ na podział władzy, z segregacją ludzi ze względu na naturę, zob. Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przekł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2010.

<sup>122</sup> Autor wyraźnie daje do zrozumienia, że Żydzi potrafią działać na rzecz swoich nowych ojczyzn, s. 13, „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was wysłałem na wygnanie”, Jer. 29, 7. Cyłkow objaśnia ten werset, że nie chodzi tylko o pomyślność Babilonu, lecz o każde miasto, do którego Żydzi będą wygnani, *Księga Jeremiasza*, tłumaczenie I. Cyłkow, reprint, Kraków, Budapeszt 209, s. 166.

<sup>123</sup> A. Tartakower, R. Grossmann, *The Jewish Refugee*, dz. cyt., s. 28. Jasne, że późniejsze ustawy norymberskie było sygnałem do ucieczki, badacz podaje, że uciekło około 140 tys.

gował na temat swoich możliwości finansowych, dzielono ludzi ze względu na posiadany majątek, w Żydzie nie widziano człowieka potrzebującego pomocy, tułacz Ahaswer sam musiał ponosić konsekwencję swojego losu<sup>124</sup>. Socjolog, uczony, uchodźca żydowski z Polski, napisze z wielkim przerażeniem w 1944 roku: „Ogromna propaganda nienawiści, która jest w coraz większym stopniu prowadzona od wielu lat, wywrze głęboki wpływ zarówno na poszczególnych ludzi, jak i na Żydów. Niemcy mogą obalić nazistów i ponownie ustanowić demokratyczny i postępowy reżim, ale ich umysły pozostaną zatrute na lata, a może nawet na dziesięciolecia”<sup>125</sup>. Język nienawiści, język wykluczenia uderza w podstawy ludzkiej komunikacji opartej na niezbywalnym prawie do uznania własnej godności, wynikającej z człowieczeństwa.

Hannah Arendt wskazuje, że nikt nie lubi być nazywany uchodźcą, lepiej brzmi „nowo przybyły”, imigrant. W końcu bycie uchodźcą to także stan

---

Żydów, tamże, s. 30. Kulminacja to listopad 1938, naziści działają w kierunku bezwzględnych wysiedleń, ale tu Tartakower opisuje tragizm sytuacji: „W międzyczasie większość krajów imigracji i transmigracji zamknęła swoje drzwi. Żydzi, którzy teraz opuścili Niemcy, zostali pozbawieni wszelkich środków. Tysiące osób zostało przewiezionych przez granice przez niemiecką policję bez wiz do sąsiednich krajów; tysiące osób zostało umieszczonych na pokładach statków i wysłanych za granicę z nieważnymi wizami lub bez wiz (...). Pierwszym przypadkiem odmowy wjazdu łodzi z uchodźcami z powodu nieważnych wiz było SS. Louis, który wypłynął z Niemiec na Kubę 15 maja 1939 r. 907 uchodźcom na pokładzie odmówiono przyjęcia na Kubę i nakazano powrót do Europy. Po gorączkowych wysiłkach organizacji żydowskich, rządy Anglii, Francji, Holandii i Belgii zgodziły się przyjąć je w ramach gwarancji finansowych w łącznej wysokości 500 000 USD, udzielonych przez *American Jewish Joint Distribution Committee*. Później takie przypadki zdarzały się często”, s. 31. Wspominałem już o wierszu Szlengla *Płyną okręty*.

<sup>124</sup> Autor przypomina tezy Sir Johna Hope’a Simpsona, który widzi konieczność wsparcia dla nowo przybyłych przez wspólnoty żydowskie w Wielkiej Brytanii, stwierdzano także, że nowo przybyli uchodźcy zwiększą bezrobocie: „Udowodniono, że takie założenie było błędne, a poza tym Wielka Brytania była współodpowiedzialna za warunki, które doprowadziły do powstania reżimu nazistowskiego w Niemczech, a zatem miała moralny obowiązek gościnności ofiar tego reżimu”, tamże, s. 220. Tartakower ma rację, bo jak się czyta Simpsona, to widać język dyplomaty, który, podobnie jak inni w Evian, widzi żydowskich uchodźców jako zjawisko na tle światowego ruchu migracyjnego. W jego rozważaniach drukowanych w 1938 roku pojawiają się na przykład takie stwierdzenia: „Problem Żydów z Niemiec tak naprawdę został przez nich rozwiązany. Myślę, że gdyby nie niespodziewanie nie dołączyli do nas Żydzi z Austrii, państwa miałyby plan postępowania z Niemcami. Ale oczywiście Austria sprawia, że problem jest dwukrotnie poważniejszy i obecnie jest on większy, niż wymagają tego organizacje prywatne” – John Hope Simpson, *The Refugee Problem*, „International Affairs (Royal Institute of International Affairs 1931–1939)”, Sep.-Oct., 1938, Vol. 17, No. 5 (Sep.-Oct., 1938), pp. 607–628, tu s. 617. Dodam jeszcze uwagę socjologa żydowskiego o konferencji w Évian: „wiele rządów, których przedstawiciele uczestniczyli w konferencji w Evian, nałożyło dalsze ograniczenia na imigrację” – A. Tartakower, R. Grossmann, *The Jewish Refugee*, s. 420.

<sup>125</sup> Tamże, s. 504.

pozbawienia wolności, bycie zmuszonym do wędrówki, do ucieczki<sup>126</sup>. Uciekinier, ścigany, szuka schronienia, jest poniekąd skazany na pomoc innych ludzi, tym trudniejsze to doświadczenie, gdy jedyną przyczyną ucieczką jest to, że jest się Żydem. Bycie Żydem to powód do prześladowania. Człowiek traci dom, swojską codzienność, często zdrowie, ale i życie, tylko dlatego, że inny człowiek wyznaczył mu rolę tułacza, „bogobójcy”, „bratobójcy”: „Straciliśmy swój zawód, czyli poczucie, że jesteśmy jakoś potrzebni na świecie. Straciliśmy swój język, czyli możliwość naturalnego, spontanicznego reagowania, swobody gestu, bezpretensjonalnego wyrażania uczuć. Nasi krewni pozostali w gettach na terenie Polski; nasi najlepsi przyjaciele zginęli w obozach koncentracyjnych; nasze życie osobiste zostało przecięte”<sup>127</sup>. Filozofka dodaje, że piekło nie jest pojęciem jedynie religijnym, wytworem wyobraźni, ale czymś tak realnym, jak drzewa czy domy. Dlatego tożsamość uchodźcy żydowskiego przepalana jest w ogniu nienawiści, wykluczenia, czyli po prostu piekła<sup>128</sup>.

Dochodzi tu jeszcze jedna sfera, tak ważna dla Żydów wydalanych z Niemiec, a mianowicie strach przed uznaniem siebie za pejsaka, Schnorrera, czy wędrownego trefnisią przechodzącego w Szlemiela – żydowskiego żebraka, lecz w istocie jest to obraz Ostjuden, Żydów niższej kategorii. Rasiści przypomnieli w piekielnej retoryce, o czym była już mowa, że wykluczenie nie jest domeną Szlemiela, ale całego ludu żydowskiego. Żyd nie został zaakceptowany jako istota ludzka, „bycie Żydem nie daje żadnego statusu prawnego”<sup>129</sup>.

Autorka studium o *Kondycji ludzkiej* kończy esej o uchodźcach niezwykle przesłaniem, które, według mnie, łączy się z koncepcją uchodźcy charakteryzującą kondycje ludzką opisywaną w Biblii Hebrajskiej, a zaprezentowaną na początku artykułu. Pisze ona, że przeganiani uchodźcy żydowscy stanowią awangardę narodów, jeśli te narody chcą zachować swoją tożsamość.

Innymi słowy, nikt nie może być obojętny w spotkaniu z cudzoziemcem, z innym, z uchodźcą, bowiem od tego zależy odpowiedź na pytania: co oznacza bycie ludzkim?<sup>130</sup>

<sup>126</sup> H. Arendt, *Mój uchodźcy*, dz. cyt., s. 299.

<sup>127</sup> Tamże, s. 300.

<sup>128</sup> Arendt przypomina, że przez Francuzów część uchodźców żydowskich została umieszczona *pour crever*, czyli po to, żeby zdechnąć, s. 303.

<sup>129</sup> Tamże, s. 304, 305, 308. Zob. Th. Pegelow, „German Jews,” „National Jews,” „Jewish Volk” or „Racial Jews”? *The Constitution and Contestation of „Jewishness” in Newspapers of Nazi Germany, 1933–1938*, „Central European History” 2002, Vol. 35, Nr 2, s. 195–221.

<sup>130</sup> H. Arendt, *Mój uchodźcy*, dz. cyt., s. 310.



## Bibliografia

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przekład A. Kryczyńska-Pham, wstęp i redakcja R. Traba, Warszawa 2008.
- Buchman H. Dr., *AHASWER Legenda o Żydzie, wiecznym tulaczu*, „Chwila” 1938, nr 6821.
- Levenson J. D., *Creation and the Persistence of Evil: The Jewish Drama of Divine Omnipotence*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1994.
- Messersmith G., *Report to the State Department on the „Present Status of the Anti-Semitic Movement in Germany” (September 21, 1933)*, [https://ghdi.ghi-dc.org/docpage.cfm?docpage\\_id=2163](https://ghdi.ghi-dc.org/docpage.cfm?docpage_id=2163).
- *Podanie o Żydzie wiecznym tulaczu: dziwne przygody israelity Ahaswerusa, który był obecny przy ukrzyżowaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa i po dziś dzień ma być przy życiu*, Warszawa [1927].
- Ricoeur P., *Krytyka i przekonania. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Lau-nay*, przeł. M. Drwięga, Warszawa 2003.
- Rose P. L., *German question/Jewish question: revolutionary antisemitism from Kant to Wagner*, Princeton University Press, Princeton 1990.
- Ryś G. Abp., *Chrześcijanie wobec Żydów. Od Jezusa po inkwizycję. XV wieków trudnych relacji*, Kraków 2023.
- Yerushalmi Y. H., *Zachor. Żydowska historia i żydowska pamięć*, przekład z języka angielskiego M. Wójcik, Warszawa 2014.

**Dariusz Konrad Sikorski**

*University of Gdańsk*

## JEWISH REFUGEES: MEDIA, RELIGION, IMAGINATION, CULTURE

### Summary

The article is a comprehensive discussion of refugees in Jewish culture, starting from biblical times, through the figure of Ahasverus, to historical events dating back to the Holocaust. Invoking the thought of Hannah Arendt, the researcher argues that the fugitive, pursued, seeks refuge, is in a way condemned to the help of other people, and this experience is all the more difficult when the only reason for fleeing is that one is a Jew. Being a Jew is a reason for persecution. A person loses his home, his familiar daily life, often his health, and his life, just because another person has assigned him the role of a wanderer, a “deicide,” and a “fratricide.”

**Keywords:** Jewish refugees, Bible, Ahasverus, war, persecution.